

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.00 złote
 " " " Kraju 4.50 "
 " " " zagran. 7.00 "
 Odnoszenie do domu 50 groszy miesięcznie
 „Głos Polski” łącznie z „Kurjerem Wiecz.”
 wraz z odnoszeniem 6.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Konto czekowe: Poczta Kasa
 Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy
 i strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 25 " " "
 Nadesłane po tekście 25 " " "
 Zwyczajne 10 " strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0.000
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 1/4 za firm za granicznych o 100 procent drożej

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-a)

Arcywesoła premjera!

CASINO

Arcywesoła premjera!

RYWALE

Pierwsza polska farsa w stylu amerykańskim w 7-iu wielkich aktach.

W rolach głównych: Iodzianin, ulubieniec publiczności

Eug. Bodo, Antoni Fertner, Elna Gistedt

i inni artyści scen warszawskich. Ponadto przyjmują udział: kaczkę, autę, pończochy, trawniki, wózki, trampoliny, worki, walizki, dzieci, śledzie tresowane, koszyki, paczki, słońce, chmury, deszcz, wiatry, tramwaje, wozy, dorożki, miotły, lustra, fortepiany, poduszki, policjanci, pieski, psy, gęsi, króliki, laski, kwiaty prasowane i pie-
niądze, których stale w Łodzi, jak zwykle, jest brak.
 (dlatego w Casinie ceny biletów znacznie niższe).



Orkiestra pod batutą dyr. L. Kantora.

Początek pierwszego seansu o godz. 5-ej.
 W soboty, niedziele i święta o godz. 3-ej.

Pieśń pogrzebowa protokołu genewskiego

Chamberlain przemawia — Ogromne zaniepokojenie — Widocznie wbrew własnemu przekonaniu pod przymusem — Wielka Brytania przeciw protokołowi — Atak na poszczególne postanowienia

(Od umyślnego sprawozdawcy „Głosu Polskiego“)

GENEWA, 12 marca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Dzisiejsze posiedzenie rady ligi narodów rozpoczęło się o godzinie 11-ej minut 15.

Po krótkim słowie wstępnym Benesa zabrał głos angielski minister spraw zagranicznych, Chamberlain.

Na sali panowała zupełna cisza. Na twarzach delegatów i publiczności malowało się najwyższe napięcie. Nikt, nawet członkowie rady ligi, nie znali przedtem treści tego przemówienia. Mowa Chamberlaina trwała 39 minut i zawierała trzy tysiące słów.

W pewnych chwilach mówił minister jakby pod przymusem. Odnosiło się wrażenie, jakoby odczytywana deklaracja nie zupełnie pokrywała się z jego wewnętrznym przekonaniem. Ja osobiście odniosłem to wrażenie, szczególnie przy tych ustępach, w których Chamberlain krytykował politykę Francji i jej sprzymierzonych. Dowiedziałem się też później, że właściwie Chamberlain uległ potężnemu naciskowi Churchilla, który wraz z członkami admiralicji angielskiej był największym wrogiem protokołu genewskiego w obawie, ażeby flota angielska, w myśl postanowień protokołu, nie została pociągnięta do interwencji.

Chamberlain rozpoczął swoją mowę stwierdzeniem, iż rząd angielski zbadał dokładnie protokół genewski. Porozumiewał się on również z rządami dominjów, aby usłyszeć ich sąd o protokole. Miała być nawet zwołana konferencja, która się jednak nie odbyła z powodu braku czasu. Rządy dominjów zakomunikowały Londynowi, iż nie uznają protokołu genewskiego i nie chcą go podpisać. Również i Anglja nie jest usposobiona przyjaźnie dla protokołu.

Zaden z dotychczasowych traktatów międzynarodowych, mówił Chamberlain, które zawierają sankcje, nie miał powodzenia. Układy takie nie mają żadnej wartości,

ponieważ zagrożenie sankcjami jest tylko zbędnym gestem.

Mimo to Chamberlain zdaje sobie sprawę z tego, iż traktaty opierające się tylko na przyrzeczeniach, są również bezwartościowe, ponieważ podpisy pod układami nie gwarantują dotrzymania zawartych w nich postanowień.

W związku z tem sądzi Chamberlain, że alarmujące wiadomości, pochodzące z pewnych kół, a głoszące możliwość nowej wojny, są bezpodstawne.

W dalszym ciągu swego przemówienia krytykuje angielski minister spraw zagranicznych poszczególne punkty protokołu. Par. 7 i 8 protokołu zawierają postanowienie, że w razie zatargu między dwoma państwami żadne z nich nie ma prawa do uciekania się do zarządzeń wojskowych. Chamberlain oświadcza, iż postanowienia te są bardzo korzystne dla atakującego, natomiast bardzo szkodliwe dla atakowanego.

Artykuł 15-ty postanawia, że koszty ewentualnej wojny ponosi strona atakująca, natomiast nie przyznaje się prawa mieszania się w wewnętrzne stosunki oraz zmiany granic atakującego. Chamberlain widzi w tem postanowieniu, a mianowicie w części, dotyczącej kosztów wojennych, pokrzywdzenie atakującego, gdyż jest rzeczą możliwą, iż został on do ataku przez swego przeciwnika sprowokowany, punkt zaś dotyczący mieszania się w sprawy wewnętrzne i sprawy zmiany granic uważa za zbyt łagodne wobec tej strony, która wojnę wywołała. Dlaczego lidze narodów nie miałyby przystąpić do prawa w mieszania się w stosunki wewnętrzne państwa, którego rząd ponosi odpowiedzialność za przelaną krew.

Minister angielski stwierdza w końcu, że rząd brytyjski jest przeciwnikiem przepisów o sankcjach wojskowych. Jest on zdania, że można z całym spokojem przekazywać możliwe zatargi lidze narodów, która znajdzie środki dla ich załatwienia.

J. S.

Francja twardo stoi przy protokule genewskim

Rozbrojenie możliwe jest jedynie na gruncie protokołu

Piękna odpowiedź Brianda na notę Chamberlaina

GENEWA, 12 marca. (Pat). — W czasie przerwy, jaka nastąpiła po deklaracji Chamberlaina, Briand konferował z Hymensem i Beneszem w celu uzgodnienia odpowiedzi, jakie zamierzają oni złożyć na oświadczenie angielskie.

Po wznowieniu posiedzenia zabrał głos Briand, wygłaszając jedno z najlepszych przemówień w swej karierze politycznej. Mowa jego wypowiedziana z wielką finezją i ironią, siłą przekonania i argumentacji wywoływała w pewnych momentach uznanie ze strony wielu delegacji, jak i ze strony zgromadzonych na sali. W momentach zaś polemicznych nawet Chamberlain

nie mógł opanować śmiechu, jaki wywoływała ironiczna krytyka Brianda deklaracji angielskiej.

Najważniejszym momentem było oświadczenie Brianda, że rząd francuski zdecydowanie stoi na gruncie protokołu genewskiego, Briand podkreślił nieśmiałość tej polityki angielskiej, zaznaczył jednak, że jest optymistą, że promienie nadziei, jakie dostrzega w deklaracji angielskiej, chętnie notuje i gotów jest iść za nimi, byle tylko osiągnąć podstawę bezpieczeństwa i unicestwić możliwość wojny.

Twierdzenie angielskie, że protokół wymaga uzupełnień i ulep-

szęć napelnia Brianda również nadzieją, że udoskonalenia paktu będą jednak dokonane i wzmożą gwarancje pokoju dla wszystkich narodów, albowiem wszystkie narody i małe i średnie, uznane zostały w protokole za równouprawnione i za jednakowo zasługujące na pomoc i gwarancje bezpieczeństwa, aby mogły pracować w spokoju i pełnej niezależności. Stwierdzenie równości między narodowej wielkich i małych narodów, mówił Briand, jest w protokole najbardziej szlachetne, piękne i wspaniałe. System państwa i sojuszu przewidziany jest w protokole, chodzi tylko o to, aby nie czynić ofiar, aby egoizm nie posta-

wił za nawiasem pewnych narodów, które również mają prawo do obrony przed wojną.

W końcu swego przemówienia Briand odczytał w imieniu rządu francuskiego deklarację, która głosi, że Francja stoi nieustępliwie na gruncie protokołu genewskiego. — Następnie deklaracja podkreśla wyższość protokołu nad innymi rozważaniami w następujących kwestiach:

1) wojna po raz pierwszy w protokole uznana została za zbrodnię międzynarodową,

2) protokół połączył ściśle zgodnie z protokółem 8 paktu ligi naro-

dów pojęcia rozbrojenia, gwarancji i bezpieczeństwa,

3) przez wprowadzenie idei arbitrażu obowiązującego, stworzono system pokoju ochronnego,

4) wbrew opinii angielskiej, wyrażonej w mowie Chamberlaina, deklaracja francuska stwierdza, że w zakresie sankcji protokół genewski nie wyszedł poza pakt ligi, a jedynie rozwinął jego zasady. — Rząd francuski nie odrzuca idei paktów regionalnych, chce je utrzymać jednak ściśle w obrębie protokołu i stwierdza stanowczo, że rozbrojenie możliwe jest jedynie na gruncie protokołu.

Inni mówcy również energicznie bronią protokołu

Po Briandzie wygłosił przemówienie Hymans podkreślając dwie zasadnicze dodatnie strony protokołu mianowicie: podanie definicji napastnika, oraz system paktów

regionalnych. Mówca wyraża wiarę, że te zasady protokołu będą przyświecały pracom nad organizacją pokoju.

Wreszcie Hymans stwierdza po-

żyteczność zawarcia specjalnych układów, odpowiadających specjalnym potrzebom, jako etapów prowadzących do rozwiązań ogólnych.

W dalszym ciągu wypowiedzieli

się energicznie za protokół przedstawiciele Hiszpanji, Brazylii i Urugwaju.

Sprawozdawca Benesz uchylił się od formułowania wniosków dyspu-

ty, motywując to koniecznością potrzebnego porozumienia się z członkami rady.

Wnioski te będą sformułowane na jutrzejszym rannym posiedzeniu

Austin Chamberlain



minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji

P. Erenberg, przedstawiciel „Kurjera Porannego” w Genewie, przesyła swemu piśmie następujące doniesienie informacyjne:

Minister Skrzyński o „propozycjach” niemieckich

GENEWA, 12 marca. Minister Skrzyński przyjął przedstawiciela agencji Reutersa i oświadczył mu, że Polska całkowicie sprzyja niemieckiej propozycji „paktu”, ale pod dwoma warunkami, które muszą być ściśle dotrzymane.

Przedewszystkiem nie może być mowy o jakimkolwiek powrocie do kwestji granic polskich, ustalonych w traktacie wersalskim. Powtóre — wszelkie propozycje Niemiec co do paktu bezpieczeństwa muszą być poprzedzone przez wstąpienie Niemiec do ligi.

Anglicy „robą” nastroje

GENEWA, 12 marca. Nadszedł tutaj „Times” z wywodami paryskiego korespondenta tego pisma o sytuacji europejskiej. Korespondent powiada że Francja usiłowała przez protokół genewski obrzeć traktaty z Polska i Czechami na silniejszej podstawie międzynarodowej. Protokół uważa — wiec Francja powraca do swoich zachodnich aliantów. We Francji przeczą temu usiłując, lecz niemniej pewnym jest, iż Francja chce odwrócić się od wschodu i szuka pomocy na zachodzie. Powodem jest sytuacja finansowa Francji, która nie pozwala na dalsze utrzymywanie polskiej armji oraz małej ententy.

Wywody te w niczem nie odpowiadają wrażeniom, jakie dotychczas odnosi się w Genewie.

P. Sahn niczem się już nie krępuje

Spaceruje pod ramię z Konsulem pruskim

GENEWA, 12 marca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Prezes senatu gdańskiego Sahn musi być widocznie bardzo pewny siebie. Zachowanie jego jest w najwyższym stopniu prowokacyjne. Dzisiaj spacerował Sahn w kuluarach gmachu ligi narodów pod ramię z konsulem niemieckim w Genewie, dając w ten sposób jawnie wyraz ścisłym stosunków, łączących go z Prusami.

J. S.

Nacjonaliści gdańscy poniosą zasłużoną klęskę

Prawie wszystkie sprawy będą załatwiane po myśli Polski

W Gdańsku zaniepokojenie i panika

WARSZAWA, 12 marca. (Spec. służba inform. „Głosu Polskiego”). — Genewski korespondent „Rzeczypospolitej” podaje następujące ciekawe informacje w sprawie Gdańska:

Dzisiaj już pewnym jest, że z dziesiątki spraw gdańskich, znajdujących się na porządku dziennym obecnej sesji rady ligi narodów, większość będzie załatwiona dla nas pomyślnie.

Wiadomo już, że rekurs gdański w sprawie wykonywania polskiej ustawy celnej na terenie wolnego miasta będzie odrzucony, w sprawie zaś podziału taboru wiślanego oraz policki portowej przyjęty będzie polski punkt widzenia.

W sprawie zamierzanej pożyczki londyńskiej Gdańsk został zmuszony do konsultacji z Polską.

Sprawa siedziby polskiej dyrekcji kolejowej będzie z korzyścią dla nas — odroczone.

Sprawa podrzutu mienia towarzystwa ubezpieczeń ogniowych „Die Danzig” będzie przekazana państwu sprzymierzonym.

Decyzja w sprawie nominacji nowego przewodniczącego rady portowej zapadnie w nadchodzącą sobotę.

Rozstrzygnięcie w sprawie pozostałych najważniejszych dwóch spraw, mianowicie: „czy Gdańsk jest „państwem”, oraz w sprawie zlikwidowania konfliktu pocztowego — zapowiada się zadowalająco, a szkodliwie — nie jest jeszcze na wydawanie w tej sprawie jakiegokolwiek orzeczenia sądu.

GDANSK, 12 marca. — Z doniesień, jakie otrzymujemy utyczniejsze pisma z Genewy, wynika, że agenci gdańscy usiłują sparaliżować za wszelką cenę utworzenie specjalnej komisji do spraw gdańsko-polskich. Komisja ta uwolniłaby radę ligi od pniaństwa p. Sahma. Na ostatnim poufnym posiedzeniu ligi zapadła — jak slychać — decyzja, aby taką komisję utworzyć. Delegacja gdańska przygotowuje rozpaczliwy protest. Ma on być wniesiony do sekretariatu ligi. P. Sahn usiłuje wykazać, że utworzenie takiej komisji nie byłoby zgodne z traktatem wersalskim, który przewiduje w sporach gdańsko-polskich dwie instancje: komisarzy ligi oraz radę ligi. P. Sahn broni się rozpaczliwie przeciw komisji, gdyż rozpatrywanie przez nią jego mat-tactw odebrałoby im wszelkie po-

lityczne — aczenie, jakie teraz usiłuje im burmistrz gdański nadać przez wyciąganie ich przed forum rady.

GDANSK, 12 marca. (PAT). — „Danziger Neueste Nachrichten” donoszą w telegramie swego korespondenta genewskiego: Obiega tu pogłoska, posiadająca wszelkie cechy wadopodobieństwa, że polski francuskim usiłowaniami udało się przełamać zmianę na niekorzyść Gdańska, pierwotnego projektu decyzji rady ligi narodów, dotyczącego państwowej samodzielności w m. Gdańska.

GDANSK, 12 marca. (AW). — Dzisiejsza „Danziger Zeitung” w depeszy z Genewy stwierdza, że nadzieje gdańszczan co do powodzenia w Genewie są bardzo niskie.

W kołach gdańskich nastroje pesymistyczne, odnośnie do przyznania wolnego miastu suwerenności.

„Danziger Neueste Nachrichten” z oburzeniem stwierdzają, iż Briand w niezwykle namiętny sposób stanął po stronie Polski i jak najkategoryczniej wypowiedział się przeciwko suwerenności Gdańska, gdyż podlega on suwerennej Rzeczypospolitej polskiej.

Pisma popołudniowe dzisiejsze podkreślają, że Polska prowadzi agitację w tym kierunku, aby przedstawić wolne miasto jako forpocz-tę odwetu niemieckiego.

Kemal Eddin Sami pasza



dotychczasowy poseł turecki w Berlinie, objął nacz. dowództwo wojsk, zwalczających powstanie kurdów.

Awerczenko umarł

PRAGA, 12 marca. (PAT). — Zmarł tu znany pisarz rosyjski Awerczenko.

Litwa zrywa stosunki z Watykanem

Przeznaczają — konkordat z Polską

KOWNO, 12 marca. (Wl. sl. tel. „Gł. Polskiego”). Według otrzymanych przez nas informacji rząd litewski odwołał swego posła z Watykanu i zerwał w ten sposób stosunki dyplomatyczne ze stolicą apostołską, a to z powodu konkordatu z Polską.

Po inspekcji pogranicza

wrócił gen. Minkiewicz do stolicy

WARSZAWA, 12 marca. (Własna służba inform. „Gł. Polskiego”). Powrócił wczoraj z inspekcji odcinka pogranicznego w województwie nowogródzkim dowódca korpusu ochrony pogranicza gen. Minkiewicz i objął urządowanie.

Dar premj. Grabskiego

Stwarzy 7-0 klas. szkołę powszechną

WARSZAWA, 12 marca. (Własna służba inform. „Gł. Polskiego”). Premier p. Władysław Grabski ofiarował gminie Bielawy, pow. łowicki, na terenie której leży jego majątek „Borowin”, ziemię pod budowę 7-klasowej szkoły powszechnej.

W Rzymie wiedzą prędzej niż w Warszawie

O rzekomej podróży prezydenta Rzplitej do Białogrodu

RZYM, 12 marca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Półurzędowa agencja „Agenzia di Roma” komunikuje, że prezydent Rzplitej Wojciechowski przybędzie w maju do Białogrodu. Będzie mu towarzyszył minister spraw zagranicznych Skrzyński. Odwiedziny te będą miały wielkie znaczenie polityczne w stosunkach Polski do Jugosławji i przyczynią się do wyjaśnienia stanowiska Polski do małej ententy. Jugosłowiańska para królewska ma odwiedzić Warszawę jeszcze w ciągu roku 1925.

Premjera! Sensacja dnia! **ODEON ŁODZIANIN** Premjera! Sensacja dnia! **ZYGMUNT BREITBART**

Życie, dzieje, droga sławy, i światowe tryumfy „KROLA ŻELAZA”.

Niezwykłe produkcje „króla żelaza”: łamanie sztab, wyrabianie w ręku podków, podnoszenie ciężarów, dźwiganie 60 ludzi, obciążenie przez 2.500 kg., karuzela na piersiach mocarza Breitbart, leżąc na gwoździach, unosi jezdnię z końmi, ludźmi, pojazdami.

Początek przedstawień o godz. 5-ej. W soboty, niedziele i święta o godz. 3-ej.

2196—1

„REDUTA”

Kino-Teatr specjalnie wybudowany na placu dawnego Teatru „THALIA” przy ul. NARUTOWICZA 20 OTWARTY będzie w SOBOTĘ 14 bm.

14 Aktów fascynujących przeżyć Kobiety Kochanej, ale niekochającej... p. t. „KÖNIGSMARK”

Czy „Wyzwolenie” połączy się z grupą Bryla?

Obrady „Wyzwolenia”— Poseł Dąbski za połączeniem

WARSZAWA, 12 marca. (Sp. s. inf. „Gł. Polsk.”). Wczoraj w sejmie odbyły się obrady klubu „Wyzwolenie”, w związku ze zjazdem tego stronnictwa, zwołanym na najbliższą niedzielę.

Przedmiotem obrad było wyznaczenie referentów do poszczególnych punktów porządku dziennego.

Największy spór wywołała sprawa połączenia się z klubem „Związek chłopski”, na czele którego stoi poseł Bryl. Większość klubu wypowiedziała się przeciw temu połączeniu, mniejszość z p. Janem Dąbskim na czele zgłosiła swój wniosek o połączeniu się ze „Zw. chłopskim”.

Delegacja urzędników prosi o stabilizację

a m. Pabjanice o do wyboru rady miejskiej

WARSZAWA, 12 marca. (Własna służba inform. „Gł. Polskiego”). Minister Ratajski przyjął wczoraj na posłuchaniu delegację stowarzyszenia urzędników państwowych w sprawie stabilizacji, a następnie delegację m. Pabjanic z posłem Szczerkowskim i prezydentem m. Pabjanic Janekowskim na czele w sprawie wyborów do rady miejskiej m. Pabjanic.

Odszkodowania za grunty zarekwirowane w powiecie łódzkim

będą wypłacane przez władze

WARSZAWA, 12 marca. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego”).— Minister spraw wojskowych nadesłał dziś do marszałka sejmu odpowiedź na interpelację posła Utty w sprawie odszkodowań za zajęte pod składy amunicji grunty włościan w powiecie łódzkim.

Odpowiedź brzmi, jak następuje: Na podstawie rekwizycji dokonanej przez komisariat rządu, na miasto Łódź, w roku 1919 zajęto pod składy amunicji posesję żydowskiego towarzystwa dobroczynnego w Ra dogoszczu, oraz działki niektórych gruntów prywatnych. Dla uregulowania pretensji o odszkodowania, wyznaczono w r. 1920 komisję, która pozwoiliła właścicielowi na sprzęt zboża na zajętych gruntach, stwierdziła jednak, że w roku 1920 nikt żadnych pretensji więcej nie miał. Ponieważ i w następnych latach właściciele odszkodowania nie żądali, więc władze wojskowe nie czyniły w tym kierunku żadnych kroków. Obecnie wezwano już właścicieli, aby podali swe warunki odszkodowań.

Konkordat wojujący a klerykalizm endecki

Uśmiecha im się odnowienie godności prymasowskiej

Nie jeden z naiwnych mógłby mniemać, że świeżo zawarty konkordat stanowić ma w Polsce linię graniczną pomiędzy sferą władzy kościelnej a świeckim duchem nowoczesnego społeczeństwa. Mniemanie takie byłoby najzupełniej błędne. Kler posiada od dawna w kraju naszym ważne pozycje, których konkordat bynajmniej nie potwierdził, ale też im nie zaprzeczył; pozycje, które w nowoczesnym państwie są anomalją i które pochodzą z okresu niewoli, a datują się od czasów reakcji Mikołaja I-go.

Carat przekazał wtedy klerowi część praw cywilnych ludności. Ksiądz został urzędnikiem stanu cywilnego, prawo małżeńskie stało się domem władzy duchownej. Do dziś dnia praktykuje się dla uzyskania rozwodu wstętna i niedorzeczna komedia przechodzenia na inne wyznanie, gdyż tylko duchownym przysługuje odnośne prawo. Jest to właściwie ograniczenie wolności sumienia i wymaga w myśl wyraźnej zasady konstytucyjnej najrychlejszej reformy. Zdawałoby się, że obecnie po zawarciu konkordatu reforma ta będzie już kwestją najbliższej przyszłości. Tymczasem zamiast niezależnienia kodeksu cywilnego wogóle, a prawa małżeńskiego w szczególności od władzy kościelnej, wysunęły się projekty pewnych zmian w istniejących przepisach rozwodowych, nietylko nie usuwające zasadniczej anomalji, lecz zmierzające do utrwalenia jej i wzmocnienia. Dawniejszy porządek rosyjski, który drogą zmiany wyznania pozwalał

uzyskiwać rozwód, nie opierał się na określonej normie prawnej, lecz na dekretach, stosujących się do danego wypadku. Tylko prawosławie jako wyznanie panujące cieszyło się specjalnym przywilejem; jego duchowni mogli „nawróconym” udzielać rozwodów bez szczególnego dekretu.

Otóż obecnie weszła na porządek dzienny naszego prawodawstwa kwestja pozbawienia prawosławia jego dawnego przywileju i wogóle zabronienia rozwodów przez zmianę wyznania. Z naszego punktu widzenia jest to wygładzanie, precyzowanie i utrwalenie przepisu, który urąga zasadom nowoczesnego państwa i konstytucji marcowej. Utrzymuje się w naszym kodeksie stare artykuły państw zaborskich rzekomo tylko dlatego, że nie można na poczekaniu przerobić obowiązującego prawodawstwa. Tymczasem nasza reakcja ani myśli rozstawać się z temi wstętnymi rupieciami i właśnie chce je oczyścić z kurzu i odświeżyć, aby jeszcze długo normowały nasze życie zbiorowe. Chce ona, opierając się na miejscowym kołtuństwie, utrzymać to, czego jej bynajmniej nie dał konkordat, a co jest sprzeczne z duchem nowoczesnym i z wolnością sumienia. W samym tedy społeczeństwie musi być stoczona o te wartości stanowcza walka, od której nas konkordat wcale nie uwalnia.

Jeszcze jeden punkt, pominięty w konkordacie wysuwa obecnie nasza reakcja i chce go państwu narzucić. Chodzi o godność prymasa, który jak wiadomo, odgry-

wał w dawnej Polsce dużą rolę i posiadał pewne atrybuty władzy państwowej.

Nie może być chyba mowy o odnowieniu w dzisiejszych czasach archaicznej instytucji z przed paru stuleci. A nawet co do samego tytułu, nasz rząd oraz sejm powinien pamiętać, że miał on znaczenie nietylko kościelne, ale państwowe. Biskupi w dawnej Polsce zasiadali w senacie, prymas, jako pierwszy biskup państwa, korzystał ze szczególnych prerogatyw—podczas bezkrólewia reprezentował władzę monarszą z tytułem interrex'a. To wszystko kiedyś było, ale bezpowrotnie minęło. Dziś tytuł prymasa utrzymał się tu i owdzie, ale nie posiada żadnej treści. Wiemy z bardzo dobrego źródła, że obecny władca kościoła, będąc jeszcze w Warszawie zapytywany w kwestji praw do prymasostwa arcybiskupów warszawskiego i poznańskiego, wyraził zdanie, że dla Watykanu jest to sprawa obojętna i że godność prymasa ma raczej państwowe niż kościelne znaczenie. Nic też dziwnego, że pominięto ją w konkordacie.

Ale naszym wojującym klerykałom, którzy już z tego powodu podnieśli hałas w prasie, uśmiecha się uroczyste odnowienie godności prymasowskiej, do której możnaby dodać niektóre z dawnych prerogatyw i w ten sposób podnieść jeszcze znaczenie duchowieństwa w państwie. Watykan, jak widać, nie popiera tych planów, ale wojujący klerykalizm chce je przeprowadzić bez Rzymu przy pomocy rodzimej reakcji. J. Mazarski.

Jak zaradzić kryzysowi w przemyśle

Komisja przemysłowo-handlowa przeprowadziła dyskusję nad wnioskiem klubów Ch. D., Ch. N., oraz ZLN, w sprawie kryzysu w przemyśle i zastosowania środków zaradczych dla usunięcia zastoju w życiu gospodarczym. Stanowisko rządu w tej sprawie przedstawił prezes rady ministrów Wł. Grabski, który wyjaśnił, że rząd odbywa szereg konferencji o charakterze audjencji zbiorowych z przedstawicielami organizacji gospodarczych (przemysłowych, handlowych, robotniczych wielkiego i drobnego rolnictwa), w czasie których organizacje te przedkładają na piśmie swoje konkretne postulaty, które znów z kolei s. przedmiotem syntetycznego opracowywania w Komitecie ekonomicznym ministrów.

Stworzenie tymczasowego organu zbiorowej opinii w sprawach gospodarczych do czasu powołania do życia naczelnej izby gospodarczej, pan premier uważa, za pożądaną i stosunek rządu do tego projektu będzie jaknajbardziej pozytywny.

Po wysłuchaniu tego oświadczenia premiera, komisja przeprowadziła nad wnioskiem szczegółową dyskusję, w której wygłosił również swoje expose pan minister przemysłu i handlu stwierdzając, że punktem ciężkości programu gospodarczego jest dzisiaj najwięcej i jaknajmniej produkować. Program gospodarczy nie może być stworzony w postaci tej, powziętych zgóry, lecz musi go tworzyć samo życie.

Następnie pan minister przedstawił dotychczasową działalność rządu, zmierzającą do opanowania przesilenia gospodarczego.

W rezultacie dyskusji komisja uchwaliła następujące wnioski, które mają być przedstawione do uchwalenia na plenum sejmu:

1) poleca się komisji przemysłowo-handlowej zbadać przyczyny obecnego kryzysu gospodarczego i zaproponować środki zaradcze, przy czym w tym celu komisja może powołać specjalną podkomisję.

2) wzywa się rząd: a) do przedłożenia sejmowi w najkrótszym czasie sprawozdania o stanie kryzysu oraz o środkach zaradczych, które rząd uważa za wskazane zastosować wobec przesilenia gospodarczego; b) przy użyciu wszelkich środków, jakie rząd ma do rozporządzenia, by przeciwdziałał rosnącemu bezrobociu oraz by wszystkie zebrane przez siebie materiały, dotyczące przesilenia gospodarczego, łącznie z wnioskami, zmierzającymi do zaradzenia skutkom przesilenia przedkładał komisji przemysłowo-handlowej; c) ażeby zgodnie z art. 68 paktu ligi wobec niemożności natychmiastowego powołania do życia naczelnej izby gospodarczej, w ciągu miesiąca wnieść do Sejmu projekt ustawy o utworzeniu tymczasowej naczelnej izby gospodarczej z atrybutami przewidzianymi w art. 68 konstytucji.

Zamach na demokrację i postęp

Prawica przeforsowała zasadę pluralności przy wyborach

Lewica zagroziła przeniesieniem walki na ulicę

WRAŻENIA OGÓLNE.

WARSZAWA, 12 marca. (Wł. służba inform. „Głosu Polsk.”). W dniu wczorajszym na posiedzeniu komisji administracyjnej sejmu doszło znów do burzliwych obrad, tym razem z okazji ordynacji wyborczej do gmin wiejskich. Większością 1 głosu Chjeno-Piast przeprowadził zasadę pluralności.

Przedstawiciele lewicy oświadczyli, że walkę o prawa wyborcze gotowi są przenieść na ulicę i że na pluralne prawo wyborcze nigdy się nie zgodzą.

St. Gr.

PRZEBIEG OBRAD.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej, przystąpiono do głosowania nad wnioskami dotyczącymi gminnej ordynacji wyborczej dla wsi.

Na wniosek referenta posła Pawłowskiego (Zw. L. N.) przyjęto za podstawę do szczegółowej dyskusji projekt rządowy.

Wniosek ten uchwalono 17 głosami przeciwko 14. Za wnioskiem oświadczyli się stronnictwa prawicy, Piast, oraz referent, przeciwko wnioskowi wszystkie stronnictwa lewicy wraz z N. P. R. — Przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad art. 1. Pierwszy zabrał głos poseł Prager (P. P. S.), który uzasadniał konieczność wprowadzenia równości prawa wyborczego i ostro protestował przeciwko pluralności. W głosowaniu odrzucono poprawkę, zgłoszoną przez wszystkie kluby lewicy, oraz referenta, zmierzającą do wprowadzenia równego prawa wyborczego. Wniosek ten upadł przy 16-tu głosach przeciwnych, a 15 za. Po ogłoszeniu wyniku głosowania poseł Prager imieniem P. P. S. oświadczył, że rezultatu tego stronnictwo jego spokojnie nie przyjmuje i że dalszą walkę prowadzić będzie poza terenem sejmu. Do powyższego oświadczenia przyłączył się imieniem Z. P. S. L. (Wyzwolenie) i Jedność Ludowa poseł Waleron.

ZYCIE STOLICY

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

Ruch tramwajowy w nocy

Dyrekcja tramwajów czyni przygotowania do przedłużenia ruchu tramwajów w godzinach nocnych. Stoi to w związku z oczekiwa-

nem zezwoleniem ministerstwa pracy na przedłużenie dnia roboczego pracowników tramwajowych.

Zamachy samobójcze „za dwójki“ w szkole

W ciągu krótkiego czasu na pensji p. Waligórskiej (Pl. Trzech Krzyży 8) zdarzyły się dwa wypadki zamachów samobójczych.

Przed kilku dniami w czasie nauzy między lekcjami, wyskoczyła z okna swej klasy na I-em piętrze piętnastoletnia Janka S., uczennica 3-ej klasy. Powodem rozpaczliwego kroku był zły stopień z jakiegoś przedmiotu.

Z tych samych przyczyn targnęła się na życie potem 16-letnia Hanka Sorokówna (Ś. to Jerska 16), uczennica 5-ej klasy. Dowiedziawszy się, że otrzymała „dwójkę“ z algorytmu i z łaciny i grozi jej pozostanie w tej samej klasie, zrozpaczone dziewczynka otruła się jodyną na ulicy, w pobliżu mostu Sobieńskiego. Odwieziono ją do szpitala Dz. Jezus.

Krewki hiszpan strzela do uwodziciela swej żony

W domu Nr. 13 przy ul. Podwaie w mieszkaniu wdowy Bronisławy Adamskiej zamieszkałej wraz z 2 synami, odnajmował pokój sublokator Zygmunt Pacini, poddany hiszpański, kelner z restauracji „Goplana“ wraz z małżonką swą Kazimierą. Przed dwoma dniami, wobec nieporozumień z Adamskimi, Pacini wyprowadził się, wczoraj jednak o 3 po południu przyszedł do dawnego swego mieszkania i zaczął czynić wymówki 19-let-

niemu synowi p. Adamskiej, Mieczysławowi, z zawodu tapicercwi, twierdząc, że uwiódł on jego żonę. W przystępie silnego zdenerwowania Pacini wyjął rewolwer i strzelił. Kula ugodziła Mieczysława Adamskiego w prawy policzek i wyszła od strony jamy ustnej — Ranionego przewiozło pogot. do szpitala św. Rocha. Pacini usiłował strzelić jeszcze raz, lecz został zatrzymany przez drugiego syna Adamskiej i aresztowany.

Ofiara alkoholu i kokainy

Wczoraj około godz. 10-ej rano zmarł nagle w bramie domu nr. 105 przy ulicy Marszałkowskiej znany warszawski włóczęga Jagmin.

Mało kto wiedział, że był to przykład „zmarowanego człowieka“, mało kto wiedział, że ten obdarty włóczęga, późniwiejsko uliczników, pochodzi z bardzo dobrej, zamożnej rodziny.

Alkohol i kokaina sprowadziły go na drogę, która wskazuje rynek. Jedno mu tylko z ludzkich zasad zostało — duma, nie pozwalająca żebrać. Sprzedawał brudne, prdarte, nic nie warte pocztówki. Za każdy datkę dawał jedną „do

wyboru“. Inaczej nie przyjmował datki.

Niezwykle łatwo można go było obrazić. Stawał się wtedy groźny. Za dobre słowo od przechodnia płacił serdecznymi łzami.

Lubił gawędzić, popisywać się swą inteligencją i wykształceniem. Tylko o swej przeszłości nie wspominał. Wszelkie pytania zbywał machnięciem ręki i odchodził.

Często przychodził do jednej z podrzędniejszych knajp, w godzinach, gdy nie było gości i za pozwoleniem gospodarza grał na fortepianie. Potem płakał.

Biedny, nieszczęśliwy człowiek!

Dzielny dozorca domowy i złodzieje

Wczoraj o zmierzchu, przed godziną 6-tą złodzieje ponowili swój zamach na małe mieszkanie Rózy Transport, mieszczące się z frontu na 2-gim piętrze domu przy ulicy Nowolipki 31. Właścicielka mieszkania z zawodu krawcowa, po całonocnej pracy poza domem, wraca zwykle o godz. 6 — 7 wiecz.

Nieobecność jej doskonale wyzyskali złodzieje, którzy po zerwaniu wiszącej na drzwiach kłódki, jedyniej przeszkody, wtargnęli do mieszkania.

Przy świetle zapalanej świecy rozpoczęła się gospodarka rabunkowa od nucia zamków, wywracania szuflad etc.

Nie dokończyli jednak swego dzieła.

Wracająca bowiem w tym momencie w pielesze domowe właścicielka mieszkania, zauważywszy zerwaną kłódkę i otwarte drzwi —

wszczęła alarm.

Sposzreni złodzieje rzucili się do ucieczki.

Jednego z nich ujął w bramie dzielny dozorca domu Wincenty Nowotnicki, który opryskał obywateli i oddał pod opiekę dozorczyń.

Drugi, więcej krewki opryszek został schwytany na ulicy.

W komisariacie 3-cim okazało się, że są to znani złodzieje mieszkaniowi, Moszek Mur, zam. ul. Ostrowskiej 11 i Abram Cymboliński, nigdzie nie meldowany.

Po wstępnej dochodzeniu złodzieje zostali pod eskortą policji oddawieni do urzędu śledczego, łącznie z łosem żelaznym, jako dowodem rzeczowym.

Jest to druga z kolei w tym mieszkaniu kradzież, która, dzięki czujności dozorca domu Nowotnickiego, nie doszła do skutku.

Z CAŁEJ POLSKI.

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

POZNAŃ

Artysta-podróżnik Lechowski sprzedaje baloniki

Artysta podróżnik Bruno Lechowski w dalszym ciągu przebywa w Poznaniu. Stolica Wielkopolski nie przyniosła mu powodzenia w tym stonni, jak się spodziewał. To też artysta porzucił tutaj malarstwo i chwycił się innego zajęcia. Poprostu w najruchliwszym punkcie miasta — na Placu Wolności — sprze-

daje baloniki dziecinne, artystyczne zdobione pięknymi, ręcznymi szkicami. Lecz i to nie zyskało powodzenia.

Wystawa szkiców Lechowskiego w salonie Arcta, mimo nieprawdopodobnie niskich cen eksponatów, świeci pustkami.

Ostrzeżenie.

Zarząd Związku Lekarzy P. P. O. Ł. zabrania Kolegom przyjmowania aż do czasu zawarcia umowy głównej jakichkolwiek bądź posad, lub zastępst w Kasie Chorych bez uprzedniego porozumienia się z Sekretarjatem Związku i uzyskania ewentualnej zgody Związku.

Zarząd Związku Lekarzy P. P. O. Ł.

Zamach morderczy na redaktora w Wiedniu

Wpakował mu pięć kul, gdyż nie podobał mu się sposób pisania znanego publicysty

„Ekstratelegram!“ — „Tygodnik Bettauera“ — Krwiożerczy dentysta — Szczegóły zamachu — „Dlaczego dybią na me życie?“ — Ofiarny syn — Przyczyny krwawego dramatu — Plotki wielkomijskie i... głębsze znaczenie

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Wiedeń, 11 marca 1925.

Wczoraj wieczorem, na ulicach Wiednia rozległy się dawno już nie słyszane okrzyki: „Extraausgabe!“ (Nadzwyczajne wydanie, czyli — po łódzku — „ekstratelegram“). Te, które codziennie zażywały wiedeńczyków w czasie wojny, ostatni raz brzmiały na ulicach wiedeńskich ok temu, po zamachu na kanclerza księdza dr. Seipla.

I tym razem przyczyna nadzwyczajnych wydań był również zamach i to na życie najpopularniejszego moze po ks. Seiplu człowieka w Wiedniu. Hugo Bettauer, redaktor i wydawca tygodnika p. n. „Bettauers Wochenschrift“, jest osobistością bądź co bądź nieprzeciętną. Jeden z najzdolniejszych dziennikarzy i publicystów wiedeńskich, zyskał sobie Bettauer niesłychaną pozycję przez omawianie na łamach swego pisma prawie wyłącznie problemów erotycznych i seksualnych, a to ze względów ideowych, jak twierdzą jego zwolennicy, ze względów kasowych, zdaniem jego przeciwników.

W zeszłym roku założył Bettauer pierwsze w Wiedniu pismo, którego zadaniem było wszechstronne i swobodne omawianie kwestji erotyki i wzajemnego stosunku obupłci. Czasopismo nosiło nazwę „Er und Sie“ (On i ona). Dało ono powód do namiętnych ataków na osobę wydawcy, gdyż, zdaniem sfer bardziej konserwatywnych, rozszerzenie podobnych publikacji przyczynia się do demoralizacji i odziedziczy, wzgl. warstw mniej oświeconych. W sprawę tę wdały się wreszcie władze, a prokurator'a zabroniła wychodzenia pisma. Jednakowoż burmistrz miasta Wiednia, przewodca socjalnych demokratów dr. Seitz, jako władza administracyjna drugiej instancji, zakaz ten zniósł. Jednak Bettauer wydawnictwa nie wznowił, natomiast począł wydawać pismo nowe, o tych samych celach i tendencjach p. t. „Tygodnik Bettauera“.

Pismo to zawiera m. in. obszerny dział korespondencji, w którym umieszczane są listy do redakcji, z prośbą o poradę w kwestjach życiowych, zwłaszcza erotycznych i seksualnych, wraz z odpowiedziami redakcji. Ciekawsze zagażenia poruszane są w specjalnej rubryce p. n. „Problemy życiowe“. O ile idzie o kwestje bardziej drażliwe, redaktor prosi petenta, by zgłosił się osobiście w godzinach przyjęć,

które odbywają się dwa razy w tygodniu.

Wczoraj właśnie był również dzień przyjęć u Bettauera. Między innymi petentami zgłosił się dość ubogo ubrany młody człowiek, który zwrócił uwagę personelu tem, że po wejściu do pokoju szeła, zamknął za sobą drzwi na klucz. Papienki biurkowe sądziły, że jest to krawiec Bettauera, który ma mu brać miarę na ubranie. Był to tymczasem Otto Rothstock, bezrobotny pomocnik dentystryczny, syn konduktora tramwajowego, członek organizacji narodowo-społecznej, której odznaką jest t. zw. „Hakenkreuz“ (swastyka).

Gdy Rothstock przekreślił klucz w zamku, czego Bettauer nie zauważył, wręczył on redaktorowi list w kopercie. Podczas, gdy Bettauer czytał list, Rothstock wyjął z kieszeni rewolwer i oddał dwa strzały które Bettauera trafiły w prawe ramię. Wówczas Bettauer rzucił w napastnika lewą ręką lampę z biurka, a następnie ciężki kalendarz. Oba pociski chybiły celu. Na to Rothstock wystrzelił jeszcze trzy razy, raniąc Bettauera w lewe ramię, w płuca i brzuch. Bettauer począł wołać o pomoc i dowlókł się do drzwi, próbując je otworzyć. Rothstock cofnął się tymczasem w stronę biurka i zawołał do samego: „Niech pan przekreśli klucz, zamknąłem drzwi“.

Personel słyszał oczywiście strzały i wołania o pomoc, wszystko to było jednak dziełem kilku minut. Zanim można się było zorientować co zaszło, otworzyły się drzwi, w których zjawił się Bettauer, blade jak ściana i broczący krwią, lecz przytomny. Pierwsze jego słowa były: „Sprowadź policję i pogotowie. Tego człowieka zaaresztować“.

Tymczasem usadzono go na fotelu i dano mu wody, a Bettauer miał wówczas wyrzec: „Chciałem zawsze tylko jaknajlepiej. Starając się pomóc ludzkości. Dlaczego ludzie dybią na moje życie?“ — poczem stracił przytomność. W tej chwili przybyło pogotowie, a w 20 minut po zamachu Bettauer leżał na stole operacyjnym w szpitalu chirurgicznym. Otrzymał natychmiast operacja wykazała m. in. poważne uszkodzenie opony brzusznej wątroby i płuc. W klinice zjawiała się również żona i syn ranne. Gdy z powodu wielkiego upływu krwi lekarze rozważali konieczność dokonania transfuzji, wów-

czas syn Bettauera oświadczył natychmiast gotowość ofiarowania ojcu swej krwi. Stan chorego jest bardzo niebezpieczny, ale nie beznadziejny.

Po wyjściu Bettauera z gabinetu, morderca natychmiast zamknął się w pokoju, gdzie aż do przybycia policji zniszczył całe urządzenie gabinetu, porwał ze ścian i podał obrzęty i t. p. Początkowo nie chciał otworzyć drzwi i groził, że będzie strzelał, gdyby chciano je wysadzić, — jak zeznał później — obawiał się zlinczowania. Dopiero, gdy się dowiedział, że przybyła policja, otworzył drzwi i oddał broń. Obawy jego nie były płonne, albowiem, gdy go wyprowadzano z biurowej na ulicę, zgromadzony w międzyczasie tłum rzucił się na niego i pobił dotkliwie.

Pytany o powód zamachu, Rothstock zeznał, że uważał on, iż działalność Bettauera jest zgubna gdyż wydawnictwo jego oraz nowele i szkice, które Bettauer wyciska w innych pismach, demoralizują lud i zatrująją dusze młodzieży. Dalej oświadczył on, iż właściwie żał mu Bettauera, jako człowieka, musiał on jednak czyn ten wykonać ze względu na destrukttywne skutki publikacji Bettauera.

Oczywiście na temat zamachu krąży w mieście niezliczone plotki. I tak, jedna z agencji podała, że przyczyną zamachu była zemsta osobista, gdyż siostra mordercy pod wpływem pornograficznych i seksualnych lektury zesłała na manowce. Ponieważ weryfikacja ukazuje się prawdopodobnie i w prasie polskiej, należy stwierdzić, że Rothstock posiada jedynie jeszcze jedną siostrę, która niedawno wyszła za mąż. Opowiadają również, iż Rothstock chciał zemścić się na Bettauerze za to, iż kłódką jego porzuciła go, idąc za radą Bettauera. Tymczasem okazało się, że Rothstock nigdy nie miał kochanki, gdyż jest homoseksualista.

Sprawa zamachu ma o tyle głębsze znaczenie, że wykazuje, iż w związku ze spadkiem wartości życia ludzkiego, który nastąpił w czasie wojny, uważa się dziś za rzecz całkiem naturalną regulowanie porachunków rywalnych, czy ideowych pięścią lub rewolwerem. System ten rozkwitł szczególnie w Niemczech, skąd emisariusze partji narodowo-społecznej przynieśli go do Wiednia.

Dr. Al. Magn.

Paczka papierosów

to artykuł pierwszej potrzeby.

Dociera do najodleglejszych zakątków państwa

Miljonom wiernie towarzyszy przez życie

dlatego

reklama, umieszczona na paczce papierosów jest najskuteczniejsza.

Wyłączne prawo umieszczania reklam na paczkach z wyrobami monopolu tytoniowego posiada

Wydział Ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej (P. A. T.)

Wszelkich wyjaśnień w sprawie tej reklamy, jak również we wszystkich sprawach ogłoszeniowych udziela

Łódzki Oddział Polskiej Agencji Telegr. Zielna 8, tel. 111 i 15-24.

Zamieszcza ogłoszenia we wszystkich pismach w Polsce i we wszystkich wydawnictwach urzędowych.

Ojciec współczesnej chirurgii Z cyrulika nadwornym lekarzem

Chirurgia, która w epoce arabskiej doszła do rozkwitu, a pomiedzy X a XV w. wydała we Włoszech Rogera z Salerno oraz Lafranchiego, w Niemczech znakomitego Hieronima Braunschweiga, a we Francji Guy de Chaulias, po śmierci tego ostatniego zupełnie upadła, tak, iż od początku XVI w. uważano ją za niezbyt zaszczytny zawód. Znajdowała się ona odłód w rękach cyrulików oraz różnych wędrownych szarlatanów. Również i anatomia upadła, gdyż poza wyjątkowymi wypadkami, nie pozwalano na sekcję.

Nową epokę w chirurgii rozpoczął Andrzej Vesaline, który mężnie zwalczał panującą w tej dziedzinie ciemnotę. Ani zakazy kościelne, ani opór kolegów, ani wściekłość ludu nie zdołały go sprowadzić z obranej drogi. Stworzył on nową epokę w anatomii tak, iż nazywają go „reformatorem anatomii”. W 1543 roku wydał on dzieło „O budowie ciała ludzkiego”, do którego rysunków dostarczył mu Tycjan. Praca ta utworzyła już całkowicie drogę anatomii, dodając równocześnie otuchy i chirurgii.

Jednocześnie występuje na widownię Ambroży Pare, który w rozwoju chirurgii odegrał tę samą rolę, co Vesaline w rozwoju anatomii. Karierę swą rozpoczął on jako uczeń u cyrulika. Przy wstąpieniu do Hotel Dieu, największego szpitala paryskiego, musiał przybrać tytuł „cyrulika - chirurga”. Pare brał udział w kampanii piemontkiej. Był to jego pierwszy etap na drodze ku wyżynom sławy. Wystąpił on stanowczo przeciwko okrutnemu wypalaniu ran żelazem i wydał w roku 1545 dzieło, traktujące o racjonalnym leczeniu ran postrzałowych. W roku 1559 Pare został mianowany nadwornym chirurgiem Henryka II. Stanowisko to zachował i przy Franciszku II. Pomimo, iż był hugenotą otrzymał od Karola IX-go nominację na pierwszego chirurga królewskiego. Noc św. Bartołomieja oszczędziła go. Pozostał on więc jako chirurg nadworny przy Henryku III.

Dewiza znakomitego chirurga było „Bez względu na to, co się stanie, czyni to, co powinien”. Zbiór jego dzieł ukazał się przed 250 laty; doczekał się on wielu wydań i przekładów. Wywołały one jednak na wydziale lekarskim Sorbony taką zawziętość, iż chciano dzieła te spalić, musiano jednak ustąpić wobec wielkiego autorytetu Pare'go.

Pare wsławił się odłączaniem arterii przy amputacjach, wprowadzeniem trepanacji i przywróceniem znanej już w starożytnym Rzymie tracheotomii. Poza tem zasługą jego jest: operacyjne leczenie aneuryzmów, ponowne wprowadzenie w użycie operacji przy porodach oraz masaż (zwłaszcza przy chorobach wymagalających dłuższego leczenia w łóżku). Dzięki Pare został całkowicie zniesiony przez władze kościelne i świeckie zakaz dokonywania sekcji na trupach.

Zasługi Ambrożyego Pare, zmarłego w 1590 roku w 80 r. życia, dla chirurgii są nieśmiertelne, wyprzedził on bowiem tę gałąź wiedzy ze średniowiecznej ciemnicy na jasną drogę rozwoju, do którego i sam w znacznym stopniu się przyczynił.

Teatr „SCALA”

Dziś, o godz. 8.30 wiecz. gościnne występy najznakomitszej subretki żydowskiej

Klary Young „Wesele rumuńskie”

operetka w 3 aktach, z udziałem chóru, baletu, zwiększonej orkiestry. Nowe dekoracje i kostjumy. 55-1

Trzy małżeństwa dzieciobójcy

W samotnej celi — Szczęśliwe małżeństwo — Druga żona — Rozwód
Do trzech razy sztuka — Panna z magazynu — Wojna z żoną i z dziećmi — Miła rodzinka — Prochy bez końca — Na cmentarzu

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego”)

Budapeszt, 11 marca 1925.

Tajemnicza śmierć kokoty budapeszteńskiej, Amalii Leyrer, dotychczas nie została jeszcze wyjaśniona i stanowi w dalszym ciągu sensację stolicy. Aresztowany pod zarzutem zamordowania córki, Wawrzyniec Leyrer, broni się wszelkimi sposobami przed zarzucaną mu potworną zbrodnią dzieciobójstwa. Siły jego słabną jednak, a okazywane z początku spokój i zimna krew, zaczynają go opuszczać.

W brutalnej samotności celi więziennej majaczą mu zjawy z życia jego, obfitującego w wiele dramatycznych przeżyć i momentów. Życie tego starego i złamanego dziś człowieka było jednym pasmem walk i borykań się z żoną i dziećmi.

Trzydzięci lat temu, w 35-ym roku życia, Wawrzyniec Leyrer ożenił się poraz pierwszy. Ojciec jego, bogaty kowal wiejski, pozostawił mu piękny majątek i dom niedaleko Budapesztu. Młody małżonek jest dumny ze swej żony, przystojnej blondyny, a związek jego z pocziwą Amalią Meisner należy do najszczęśliwszych. Owocem tego małżeństwa jest troje dzieci. Nagle, po pięciu latach szczęśliwego pożycia, umiera żona, a bogaty wdowiec zostaje sam z 3 drobnymi dziećmi. Rada rodzinna postanawia, że dzieciom potrzebna jest matka, wobec czego Wawrzyniec musi szukać żony.

Druga jego małżonka, Hermina Wesp, jest córką właściciela fabryki kart do gry z Temeszwaru. Małżeństwo to od samego początku jest niedobre. Ani śladu harmonii między małżonkami. Dzień w dzień nowe kłótnie i sprzeczki, dzień w dzień pogłębia się przepaść pomiędzy nimi, mimo, że już w pierwszym roku przychodzą na świat bliźnięta, Hermina i zamordowana obecnie Amalia, a później jeszcze trzecia dziewczynka, Marja.

Rodzina Leyrerów przeprowadziła się do willi, złożonej z dwu budynków. W większym z nich zamieszkał właściciel, w mniejszym wdowa, Stefania Emil, która była właścicielką salonu mód i posiadała pięcioro dzieci. Obie rodziny zamieszkiwały je na równo, a Wawrzyniec Leyrer począł interesować się piękną wdową.

Podobało mu się zwłaszcza, że prowadzi ona tak dobrze swe przedsiębiorstwo i jest bardzo dobra dla dzieci. Nic dziwnego tedy, że Wawrzyniec Leyrer zakochał się w pięknej Stefaniu i to nie bez wzajemności. Leyrer miał wprawdzie wówczas już siedmioro dzieci, wdowa zaś pięcioro, mimo to jednak kochał się gorąco. Jednakowoż na przeszkodzie stały względy finansowe, gdyż Leyrer chciał się rozwieść z żoną uważał jednak, że nie stać go będzie na płacenie jej alimentów, a tem mniej na utrzymanie i wychowanie 12 dzieci. Jednak zakochana wdowa znalazła wyjście. Zapropozowała ona Leyrerowi, by wstąpił do jej przedsiębiorstwa. Mój salon — mówiła — przynosi duże dochody. Poza tem posiadam 60 tysięcy koron gotówki. Temi pieniędzmi można zaspokoić pretensje żony i wych-

wać dzieci. Będziesz pracował w mem przedsiębiorstwie, jako kierownik biura i będziemy mogli żyć spokojnie i bez troski.

Leyrer propozycję tę przyjął i rozwiódł się z żoną. Spisano warunki materialne. W październiku 1901 roku ożenił się Leyrer z panną Stefanią, która wraz ze swymi pięcioro dziećmi legalnie sprowadziła się do niego. Czternaście lat małżonkowie żyją i pracują odłód wspólnie i zgodnie tak, że zdawałoby się, iż oboje osiągnęli narzeczony cel życia. Od czasu do czasu Leyrer pozwalał sobie na tajemnicze interesy pieniężne, niekiedy miał nawet z tego powodu drobne nieprzyjemności, zawsze jednak poprawnie wypełniał zobowiązania, zaciągnięte wobec dawnej swej żony oraz dzieci z tego małżeństwa.

Opiekuje się również dziećmi trzeciej swej żony. Jednego z synów wychowuje zagranicą, gdzie utalentowany chłopak kształcił się u słynnych profesorów muzyki a dziś jest pianistą o europejskiej sławie.

Tymczasem po latach harmonijnego współżycia z żoną, niby fatum zjawia się w życiu Leyrera znów kobieta, panna w jego magazynie, Teresa Senft. Podstarzały lowelas zaleca się do młodej dziewczyny, kupuje jej prezenty, jednak choć żona widzi to wszystko, małżonkowie nadal pozostają razem.

Pani Stefania Leyrer ma z pierwszego jeszcze małżeństwa precudną córkę, Melanię, której jasnowłosa piękność budzi podziw całego miasta.

W pięknej Melanii zakochał się brat jej przyrodni Roland, ponieważ zaś nie zachodzi pomiędzy nimi żadne pokrewieństwo, zamierza Roland poślubić uroczą siostrę.

Jednakowoż małżeństwo to natrafiło na opór ze strony starego Leyrera, który oświadczył, że jak długo żyje, nie zezwoli, by jego dzieci miały się żenić z dziećmi jego żony. Rozpoczęła się walka między trzecią żoną i wszystkimi dziećmi z jednej, a starym Leyrerem z drugiej strony.

W międzyczasie jednak zachorowała panna Teresa, a rodzina dowiadując się, że Leyrer wynajął swej kochance mieszkanie w jednym z pensjonatów i odwiedza ją codziennie.

Wobec tego rodzina decyduje się na krok stanowczy. Dowiedziawszy się, kiedy Teresa wychodzi z domu, udają się w tym czasie do pensjonatu, skąd telefonicznie zawiadamiają Leyrera, że Teresa go prosi, by natychmiast przybył do niej. Następnie, przedstawiając się właścicielce, jako rodzina Terezy, wchodzi do jej pokoju żona Leyrera, syn jej Rudolf, oraz obaj synowie Leyrera, Roland i Juliusz. Po chwili ktoś puka we drzwi i, wesóło uśmiechnięty, z pięknym bukietem w ręku, wchodzi zakochany i uciechony z wezwania stary Leyrer.

Następnie zdemaskowanie niefortunnego lowelasa, który ochłonawszy z pierwszego zdumienia, oświadcza zebranym, że wprawdzie odwiedzał codziennie Teresę Senft, lecz nie w jakichś nieczystych zamiarach, a tylko i wyłącz-

nie szło mu o zdrowie Teresy, jał o podpory przedsiębiorstwa.

Oczywiście nikt nie uwierzył temu tłumaczeniu się, a scena ta zakończyła trzeci okres życia rodzinnego starego Leyrera i trzecie jego małżeństwo.

Rozpoczęła się teraz seria procesów a Wawrzyniec Leyrer jest stałym gościem sądów rozmaitych instancji gdzie od 15 lat zalałwia swe sprawy rodzinne.

Wnieśliśmy mianowicie przeciw niemu 12 skarg sądowych i wytoczono mu tyleż procesów. Druga jego żona, z którą się rozwiódł Hermina Wesp, żąda podwyższenia alimentów z powodu spadku jej majątku. Pani Stefania wniosła skargę rozwodową. Wobec niemożności obrony gdyż Leyrer został przyłapany w wie „in flagranti”, sąd orzekł, że rozwiązanie małżeństwa nastąpi z winy Leyrera. Teraz pani Stefania zażądała zwrotu zwałoryzowanych 60.000 koron.

Pozatem dzieci Leyrera wytoczyły ojcę proces o zwrot mebli i innych ruchomości, kupionych z pieniędzy ich matek, należących zatem do dzieci. Leyrer natomiast owinął syna Rolanda, że ten rzucił się na szablę w ręku drugiego syna, Juliusza, miał mu napluć w oczy, jedna z córek podobno groziła mu siekierą, a inna córka na ulicy wobec ludzi, nazwała go zbrodniarzem.

Piąty proces wszczęła trzecia, obecnie rozwiedziona małżonka Leyrera która domaga się uznania jej prawa własności do połowy grobu rodzinnego kupionego za jej pieniądze. W szóstym procesie idzie o naszynek perłowy który Leyrer podarował swej trzeciej żonie teraz zaś nie chce go jej wydać. Twierdził on że naszynek należy do jego trzech córek, które jednak świadczą w sądzie zeznają, że były obecne przy tem, jak ojciec darował perły swej trzeciej żonie.

Jedna z córek prowadzi z ociem proces o wyplacenie jej posagu. Syn jego Juliusz zaskarżył oca iż tenże nie wspomagał go zupełnie gdy syn był ciężko chory.

Następna skarga jest już natury kryminalnej. Mianowicie zarzuca ona Leyrerowi jakoby brał udział w spędzaniu plodu w wyniku stosunku jego z Teresą Senft.

Niemniej ciekawy jest ostatni proces. Wszystkie dzieci Leyrera wniosły wspólną prośbę postawienia oca pod kuratelę. Proces ten ciągnie się do dziś, gdyż sądy nie były w stanie dotychczas Leyrerowi doręczyć ani jednego wezwania lub aktu.

Wawrzyniec Leyrer miał jednego tylko syna, Emila, który nie przyłączył się do akcji przeciw ojcowi i właśnie ten ukochany syn zmarł nagle przed czterema laty. Na pogrzebie był obecny tylko stary ojciec, zreszta nikt z rodziny. W ostatniej chwili zjawiała się na cmentarzu zawaolowana kobieta w żałobie, która pochwyciła rękę starego Leyrera i całowała je gorąco.

Była to Amalia Leyrer.

Lud. Stamirowski.

Przeczcucia

Matha Napoleona i tajemniczy nieznajomy Lustro cesarzowej Eugenji — Bolesna pielgrzymka nieszczęśliwej matki — „Mamo to ja” — Miejsce wiecznego spoczynku

Nauka zajmuje się żywo zjawiskami psychicznymi i na ten temat mamy już wiele książek, odczytów i opowiadań — Do zjawisk psychicznych należą też przeczcucia, a z tej dziedziny podaje jeden z miesięczników francuskich interesujące opowiadanie historyczne.

Po upadku Napoleona I, matka jego Letycja Ramollino przeniosła się do Włoch. Pewnego dnia do pokoju jej weszli nieznajomy, czarno ubrany.

— Cesarz nie żyje — rzekł i zniknął. W kilka tygodni później matka dowiedziała się, że syn jej oddał ostatnie technienie w chwili, gdy tajemniczy nieznajomy złożył jej niespodziewanie wizytę.

O przeczcuciach nawiedzających nieszczęśliwą matkę dowodzi inne opowiadanie. Cesarzowa Eugenia, żona Napoleona III, żyła na wygnaniu w Londynie, gdy syn jej wyjechał do królu Zulusów. Jednego dnia w pokoju jej pękło bez widocznej przyczyny lustro, w którym cesarzowiec miał zwyczaj przeglądać się. W jakiś czas potem Eugenia dowiedziała się, że w tym samym dniu, w którym zdarzył się wypadek z lustrem, syn jej został zabity przez Zulusów.

Z tem łączą się opowiadanie Eugenji w jaki sposób odkryła miejsce, gdzie syn jej padł.

Uprosiła ona królowę angielską Wiktorję, aby jej pozwoliła zwiedzić miejsce, gdzie został zabity. Królowa wyraziła swą zgodę i nakazała generałowi Wod, który towarzyszył młodemu cesarzowiecowi, aby wskazał drogę matce w jej bolesnej pielgrzymce. Okręt, którym miała jechać cesarzowa opuszczał port w Wielki Czwartek. Eugenia, która była bardzo pobożna, wahała się, czy może w ten dzień odlecieć. Wówczas ukazał się jej obraz syna, jakby patrzącego na nią z wyrzutem, że odkłada podróż. To ostatecznie zadecydowało i odleciała. Następnego ranka, na który była by wsiadła w razie odłożenia podróży, zatonął.

Po przybyciu do Afryki południowej uczestnicy wyprawy posuwali się z wolna wśród okropnych bagien, lub przestroni spalonych od słońca. Każdego wieczora rozbijali namioty, a spoczynek przerywało im szyszące zewsząd wycie dzikich zwierząt. Cesarzowa prosiła generała Woda, aby ją uprzedził, gdy znajda się już w bliskości miejsca, gdzie tragedia się rozegrała. Pewnego wieczora zatrzymano się, jak zwykle na nocny wypoczynek. Zapadła noc afrykańska, ciemna mimo licznych gwiazd świecących na niebie. Cały obóz pograżony był w śnie; czuwały tylko straża. Zdała dochodziło żalodne wycie hien. Cesarzowa wiedziawszy jakąś naczaturalną siłą wstała, opuszczając obóz — niewidzialna przez straża i puściła się w drogę wśród ciemności nocy.

Dniało już kielw zmęczenia wyczerpana strachem padła na ziemię, a lzy gorące wypłynęły z pod jej powiek. W powiewach budzącego się dnia trzciny szumiała. Nagle nozdrza jej poczuły zapach werweny, którą zawsze używał jej syn. Padła na kolana, a była to halucynacja, gdy usłyszała cichy szepot:

— Mamo to ja.

Gdy wróciła do obozu, słońce było już wysoko. Generał Wod rozesłał na wszystkie strony gońców na poszukiwanie cesarzowej. Ona zaś usunęła się do swego namiotu i usnęła. Jego wieczora rzekł do niej generał:

— Jutro, pani, przybędziemy na miejsce.

— Wiem o tem — odpowiedziała — ja was poprowadzę.

Generał myślał, że cesarzowa postradała zmysły. Nazajutrz jednak zaprowadziła ich na miejsce, gdzie była poprzedniej nocy.

Tam istotnie zginął jej syn.

W przededniu wygasania umowy arbitrażowej

Jeśli przemysłowcy wypowiedzą umowę -- robotnicy wystąpią z akcją podwyżkową

Jak magistrat zatrudnia bezrobotnych przy pracach kanalizacyjnych

(b) Pod wrażeniem wygasającej w najbliższych dniach umowy arbitrażowej, odbyło się onegdaj walne zebranie delegatów fabrycznych związku klasowego.

Jako referent wystąpił p. Danielewicz, który wskazał, że sprawa wygaśnięcia umowy arbitrażowej w dniu 31 marca postawiła całą klasę robotniczą wobec poważnego zażądania, gdyż nie wiadomo, czy przemysłowcy zechcą umowę przedłużyć, czy też ją wypowiedzą.

Co do stanowiska zarządu głównego związku, to aczkolwiek nad sprawą tą głębiej jeszcze się nie zastanawiano, to jednak, zdaniem referenta, umowa arbitrażowa powinna w dalszym ciągu obowiązywać, aż do całkowitego polepszenia się sytuacji na rynku manufaktur.

W przemyśle bawełnianym nie udało się narazić polepszenia, zaś w przemyśle bawełnianym koniunktura uległa małowartościowemu, co stwierdzili i sami przemysłowcy, a to dzięki temu, iż wielu kupców zagranicznych poczyniło znaczniejsze zakupy.

W końcu referent wezwał zebranych, by wypowiedzieli się co do obecnej sytuacji.

Podczas dyskusji, jaka się wywiązała, poszczególni delegaci wskazywali, że od chwili zawarcia umowy arbitrażowej, koszty utrzymania w przemyśle wzrosły, aczkolwiek komisja statystyczna nie wykazała zwyżki wobec czego należałoby wystąpić z akcją podwyżkową.

Większa część jednak zebranych delegatów wypowiedziała się na temat referenta, aby zajął stanowisko wyczekujące i dopiero, gdy przemysłowcy umowę wypowiedzą, wówczas należy wystąpić o poprawę bytu. Po dłuższej dyskusji uchwalono większością głosów narazić żadnej akcji podwyżkowej, a sprawę zdecydować na następnym posiedzeniu, gdy znane już będzie stanowisko przemysłowców.

Następnie p. Danielewicz składał sprawozdanie z konferencji odbytej u wojewody Darowskiego w sprawie uruchomienia robót publicznych. Referent wskazał, że wojewoda przedstawił plan całego szeregu robót publicznych i chciał wysłuchać opinii przedstawicieli robotników w związku z upływem terminu wydawania zapomóg rządowych w dniu 31 marca. Na konferencji tej, przedstawiciele klasowego związku i p. Szczerba i referent wskazywali, że wojewoda winien się starać, by zapomogi były nadal wydawane, gdyż uruchomienie nawet wszystkich

robót nie zatrudni 40 tys. bezrobotnych.

Co do samych robót, to według planu p. wojewody, przedstawiają one bardzo dobrze; znajduje się między innymi proponowana już budowa na polesiu widzewskim 90 domków, wiadukt kolejowy na Rolicinińskiej, park w lesie Konstantynowskim, kanalizacja, budowa kolejki Łódź-Tomaszów i t. d.

Na cele te rząd przyrzekł dać 16 tys. dolarów, jako pożyczkę, lecz nie jest to jeszcze pewne.

O ileby roboty te naprawdę miały być przeprowadzane, to zdaniem przedstawicieli robotników, należałoby w pierwszym rzędzie zatrudnić bezrobotnych, którzy nie podlegają ustawie o zapomogach, gdyż przymierają oni głodem, wraz z rodzinami.

Również przy robotach kolei Łódź-Tomaszów, nie należałoby przyjmować chłopów, którzy mają utrzymanie na wsi.

P. wojewoda obiecał wziąć pod uwagę te zastrzeżenia i skierować się do wywodów przedstawicieli robotników.

Ponieważ roboty uzależnione są od pożyczki, magistrat nie powinien liczyć jedynie na pożyczkę rządową, ale starać się o swej stronie o pożyczkę prywatną.

Dalej wskazał referent, że magi-

strat wbrew logice, chce wybudować kanalizację wyłącznie sposobem gospodarczym, asygnując na ten cel 5 milionów złotych rocznie, wskutek czego budowa kanalizacji potrwa 40 lat.

Ciekawym jest też, czy magistrat do robót kanalizacyjnych przyjmować będzie robotników przez biuro pośrednictwa pracy, czy też przez związki zawodowe, proporcjonalnie do ich członków, również nie wiadomo jest jakie płace będą obowiązywały. Wiadomo tylko tylko, że magistrat chce płacić 30 pr. mniej, niż inni przedsiębiorcy, co jest niesłuszne, gdyż prace przy kanalizacji — to robota sezonowa, za którą płaci się zwykle więcej.

Dalej referent wskazał, że właściwie prace przygotowawcze do robót kanalizacyjnych już się rozpoczęły, lecz magistrat nie zwrócił się do związków zawodowych, w celu porozumienia się z nimi, natomiast wiadomo jest, że przyjmowani są już robotnicy ze związków polskich i chadeckich z pominięciem związków klasowych.

Przeciwko temu należy energicznie zaprotestować, by nie było to precedensem na przyszłość.

Do ożywionej dyskusji ten temat, przyjęto następującą rezolucję:

„Zebrani delegaci omawiając

sprawę robót publicznych, domagają się od magistratu, aby na roboty te przyjmowani byli robotnicy ze wszystkich związków zawodowych, a nie, jak obecnie, ze związków „Praca” i chadeckich”.

W końcu poruszono sprawę młodocianych i kobiet, zatrudnionych w fabrykach, przy czym wskazywano, że przemysłowcy nie zwalniają młodych robotników na kursy wieczorowe.

W sprawie tej zabrakło głosu funkcjonariusza związku p. W. W. W., który wskazał, że ostatnio w przemyśle, a zwłaszcza bawełnianym, zatrudniono w noc młodocianych i takich wypadkach należy zawiać damiać inspektorat pracy.

P. Danielewicz w sprawie tej zaznaczył, że przemysłowcom zależy na tem, by robotnicy byli nieuswiadomieni, gdyż w tym samym robotnikiem będą mogli postępować, jak im będzie wygodnie.

Dowodem tego jest fakt, że gły na posiedzeniu rady miejskiej omawiano sprawę kursów wieczorowych dla robotników niemieckich, cała prawica wystąpiła przeciwko temu wnioskowi, idąc na rękę przemysłowcom.

Po poruszeniu jeszcze kilku spraw w organizacyjnych, zebranie zamknięto.

Powietrze i światło

Dzieci będą miały higieniczne półkolonie w parku 3 Maja

Pragnąc postawić półkolonie letnie w parku 3 Maja, przeznaczone dla dziatwy szkół powszechnych na należytych poziomach, wydział opieki społecznej przystąpił już do prac przygotowawczych. Komisja gospodarcza wydziału ostatnie swe posiedzenie poświęciła głównie powyższej sprawie.

Po szczegółowej dyskusji, postanowiono, w celu dostosowania stanu półkolonii letnich do wymagań higienicznych, prosić delegację wydziału opieki społecznej, aby zwróciła się do wydziału gospodarczego magistratu o urządzenie w parku 3 Maja leżanek dla dzieci, korzystających z kąpielí słonecznych o postawienie budynków na kuchnie i urządzenie trawników naokoło boiska, na którym urządzane są półkolonie.

Postanowiono również zwrócić się do wydziału budownictwa o urządzenie w parku 3 Maja basenu do kąpania.

Robotnicy rolni do Francji

(40) W dniu wczorajszym przyjechała do państwowego urzędu pośrednictwa pracy misja francuska z Poznania celem zakwalifikowania na wyjazd do Francji robot-

Nowe niesnaski w Kasie chorych

Lekarze reaguja na zawieszenie w czynnościach kilku lekarzy, bez porozumienia się ze związkiem

(b) Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie sprawozdawcze lekarzy kasowych. Po złożeniu sprawozdania z przebiegu przerwy w pracy w kasie chorych i sposobu zlikwidowania zatargu cennikowego, stwierdzono, że najaktualniejszą kwestją jest obecnie zawarcie umowy głównej, która umożliwiłaby harmonijną współpracę lekarzy kasowych z zarządem kasy chorych.

Delegacja lekarska, która jeszcze w dniu 10 b. m. zgłosiła się do kasy chorych, domagała się, by do

dnia 24 marca umowa została zawarta, a co ważniejsze, by do chwili zawarcia umowy nie dokonywano bez porozumienia się ze związkiem lekarzy żadnych przesunięć, a mianowicie przyjmowań, zawiesznień itd.

Na odbytem we wtorek zebraniu kasy chorych postanowiono zawiesić w czynnościach kilku lekarzy, co do których wstępne dochodzenia bynajmniej nie zostały ukończone, wobec czego nie można przesądzać, czy zostaną oni wogóle postawieni w stan oskarżenia przez

prokuratora.

Zawieszenie to uczynione bez uprzedniego porozumienia się ze zw. lekarzy, nie jest bynajmniej zwiastunem powrotu do normalnej pracy.

W związku z wytworzonym w ten sposób anormalnym stanem, zarząd związku zwrócił się do lekarzy z ostrzeżeniem, że do czasu zawarcia umowy głównej przyjmowanie nowych posad przez członków związku może nastąpić tylko po uzyskaniu uprzedniej zgody związku.

Trzeba przedłużyć termin wypłaty zapomóg bezrobotnym

Zrealizowanie wszystkich robót publicznych tylko w nieznacznym stopniu zmniejszy bezrobocie

W związku z upływającym w miesiącu przyszłym terminem wypłaty zapomóg dla bezrobotnych, magistrat na posiedzeniu w dniu 10 b. m. zastanawiał się nad sprawą bezrobocia w naszym mieście oraz konsekwencjami przeżywanego kryzysu.

Mając na uwadze:

1) że nawet całkowite urucho-

wienie projektowanych miejskich robót publicznych (oczywiście przy pomocy finansowej rządu), zatrudniłoby z ogólnej liczby 22.000 pobierających zapomogi bezrobotnych, zaledwie 5—6000, czyli zmniejszyłoby w pewnej tylko części rozmiary bezrobocia;

2) że — wobec powyższego — przerwanie wypłaty zapomóg mo-

głoby wywołać niepożądane dla interesów miejskich konsekwencje, magistrat na wniosek p. ławnika W. Adamskiego, jako przewodniczącego wydziału opieki społecznej, postanowił wystąpić do miarodajnych czynników państwowych o przedłużenie terminu wypłaty zapomóg.

Kropla pomocy w morzu niedoli

Najbliższe wypłaty dla bezrobotnych

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w piątek, dnia 13-go, w sobotę, dnia 14-go i w niedzielę, dnia 15-go marca r. b. odbędą się dalsze wypłaty 22 raty zasiłku za czas od 1-go do 8-go marca 1925 roku włącznie według poniższego porządku.

Piątek, dnia 13-go marca 1925 roku:

B. W. VIII	B. W. VI	B. W. VII	B. W. III	B. W. I, IX	B. W. IV
1001—2000	1251—2500	3001—33702	5001—5750	6001—7000	6501—8000

Sobota, dnia 14-go marca 1925 roku:

B. W. VIII	B. W. VI	B. W. I	B. W. IX	B. W. IV
2001—2520	2501—3746	7001—7568	7001—8000	8001—8800

Niedziela, dnia 15-go marca 1925 roku:

B. W. IX	B. W. I, IV, VI
----------	-----------------

8001 do końca. Bezrobotni, posiadający numery z poprzedniego dnia

Nadmieniamy, że VI Biuro Wypłat zostało przeniesione na ulicę Aleksandrowską 53, VIII na Piramowicza 3, a X na ul. Pańska 106.

Wycieczka

jugosłowiańska w Łodzi

Z wizytą u prezydenta miasta

Wczoraj zgłosiła się u p. prezydenta Cynarskiego delegacja komitetu, organizującego przyjęcie przybywającej do Łodzi w b. m. wycieczki jugosłowiańskiej i chóru akademickiego „Obilica”. Delegacja zakomunikowała, że projektowane jest wyłonienie dwóch komitetów: organizacyjnego i honorowego, oraz zwróciła się do p. prezydenta z prośbą o wzięcie udziału w komitecie honorowym i objęcie nad nim protektoratu. — P. prezydent wyraził zgodę na prośbę delegacji, przyrzekając jednocześnie wydatne poparcie władz municypalnych w akcji przyjęcia gości.

W skład wycieczki jugosłowiańskiej wchodzi: 60 studentów, 43 studentki, 15 profesorów uniwersytetu belgradzkiego, przedstawiciel ministerstwa oświecenia królestwa S. H. S., oraz kilku przedstawicieli sfer przemysłowo-handlowych. Przyjazd gości jugosłowiańskich do Polski jest odwzajemnieniem się za wizytę, złożoną Jugosławii w roku ubiegłym przez warszawską młodzież akademicką. Wycieczkę prowadzi dziekan wydziału przyrodniczego uniwersytetu belgradzkiego, prof. Iwan Djaja. Kierownikiem chóru „Obilica” jest kapelmistrz opery belgradzkiej Lavro Matacić. W wycieczce bierze również udział tenor bohaterki opery belgradzkiej — Rijejać.

Ku czci Bolesława Chrobrego

Dziś posiedzenie komitetu obchodu

Dziś w piątek o godz. 8-mej wieczorem w gabinecie p. prezydenta miasta M. Cynarskiego, odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu ku uczczeniu 900 rocznicy śmierci króla Bolesława Chrobrego.

Czytajcie

„Kurjer Wieczorny”.

O nasze granice zachodnie

Gojowa rezolucja w sprawie zakusów niemieckich na granice Polski

(b) Onegdaj odbyło się zebranie delegatów „Praca”, przyczem porządek dzienny wypełniły: referat o kooperacji i jej znaczeniu w życiu robotniczym, a następnie sprawa zamachu Niemiec na całość granic polskich.

Referat o kooperatywach wygłosił p. Wojski z Warszawy — przedstawiciel wszechpolskiego związku kooperatyw, który w dłuższym przemówieniu wykazał zebrany konieczność tworzenia silnych kooperatyw w celu wyzwolenia się z pod wpływow paskarstwa, jak również i z tego powodu, iż przy rozdziale żywności przez kooperatywy uniknie się spekulacji i będzie można przystąpić do uregulowania cen w całym państwie.

Po wyczerpaniu pytań odnośnie do kooperatywy i ich zadania, prelegent zakończył swe przemówienie.

Następny punkt referował kierownik związku p. Kaźmierczak, który przedstawił zebranym groźące niebezpieczeństwo nowych powikłań międzynarodowych.

Mówca nadmieniał, że Niemcy wysunęły żądanie do rządów Francji i Anglii, by te zgodziły się na rewizję granic z Polską, przyczem rewizja ta byłaby dokonana na korzyść Niemiec.

Niemcy, zdaniem referenta, dążą do tego, by odgradzić Polskę od morza i zamknąć ją w granicach jak najniekorzystniejszych oraz chcą pozbawić Polskę Górnego Śląska.

Prowokacyjne żądanie Niemiec musi się spotkać z bezwzględny odporem narodu polskiego i robotnicy nie mogą na to patrzeć obojętnie, gdyż pozbawienie podstawowych gwarancji państwa polskiego odbije się bardzo na robotnikach polskich, gdyż życie gospodarze byłoby skazane na zagładę.

Jeżeli niemieccy robotnicy popierają zamierzenia swego rządu i idą razem na ujarznienie polskiego ludu, to i robotnicy polscy winni pomagać rządowi w odparciu prowokacji Niemiec.

Niemcy mają na celu nie tylko granice Polski, ale chcą wywołać wojnę odwetową. Robotnik polski wojny nie chce, a zresztą nie pragnie rzezi ludu robotniczego, ale je-

śli go do tego zmuszą socjaliści niemieccy wraz z junkrami, to musi wybrać jedno z dwojga — albo się oddać w niewolę niemiecką i stać się, jak mówią Niemcy, „polskim gołosem dla użyżnienia niemieczyzny” lub też przeciwstawić się.

Należy wobec całego świata powiedzieć, że naród polski nie pozwoli sobie pomiatać, a raczej przyjmie walkę na śmierć i życie.

W końcu mówca wezwał zebranych do skupienia się w organizacjach i zakomunikował im, że w niedzielę po nabożeństwie między godz. 12 — 1 w południe odbędą się wiece przed świątyniami na placach oraz protestacyjne manifestacje, na których uchwalone zostaną rezolucje.

W końcu przyjęto rezolucję następującej treści:

Zważywszy, że żądanie rządu niemieckiego w sprawie zmiany granic polskich na korzyść Niemiec jest naruszeniem traktatu wersalskiego i godzi w niepodległość i całość państwa polskiego, jak również jest jawnym dążeniem Niemiec do pozbawienia Polski najżywniejszych warunków życia państwowego, zebrani wzywają wszystkie polskie organizacje robotnicze do obrony granic Polski, jak również do poparcia rządu polskiego w walce przeciwko próbom gwałtu ze strony Niemiec na Polskę i jej lud.

Zebrani delegaci reprezentujący dziesiątki tysięcy zorganizowanych robotników polskich protestują wobec cywilizacji całego świata przeciwko prowokacjom ze strony Niemiec wobec Polski i chęciom wywołania nowej straszliwej wojny światowej.

Zebrani odwołują się do robotników wszystkich państw, by we własnym interesie zajęli zdecydowane stanowisko przeciwko próbom wywołania nowej rzezi ludu roboczego.

Zebrani odwołują się do rządu polskiego, by zajął wobec prowokacyjnych żądań niemieckich bezwzględne i zdecydowane stanowisko, nie cofając się nawet przed użyciem siły zbrojnej w obronie niepodległego bytu państwa polskiego i jego granic.

Sprawdzajcie miary i wagi

Odważniki z r. 1922 są nieważne

Należy je dać do naprawy i ostemplowania

Warszawski okręgowy urząd miar i wag nadesłał magistratowi m. Łodzi pismo następującej treści:

„Z dniem 31 grudnia 1924 roku cecha 1922 roku, wybita na narzędziach mierniczych, przestała być ważną (wygasta). W roku bieżącym obowiązują cechy z r. 1923, 1924 i 1925.

Zgodnie z przepisami, obowiązującymi w ministerstwie (Dekret o miarach, Dz. Pr. z r. 1919 nr. 15, poz. 211), narzędzia miernicze (wagi, odważniki, pojemniki, przymiary, suwaki, naftomierze), znajdujące się w obrocie publicznym, t. j. używane lub przechowywane poza mieszkaniem prywatnym, powinny być odcchowane, rzetelne, nieuszkodzone i czysto utrzymane. Nowe narzędzia miernicze sprzedawane są prawie we wszystkich miastach i miasteczkach. Reperacja i wosółe doprowadzeniem używanych wag do stanu legalnego zajmują się koncesjonowane przez główny urząd miar zakłady węgarskie, znajdujące się w większych ośrodkach handlu i przemysłu. Do miejscowości, nie posiadających takich zakładów urząd miar wy-

syła w miarę możliwości ruchome warsztaty węgarskie. Naprawione wagi sprawdza i cehuje na miejscu urzędnik najbliższego urzędu miar. Warsztaty ruchome — z powodu niewielkiej ich ilości — wysyłane są tylko po uprzednim porozumieniu się zainteresowanych (starostw, magistratów, gmin, stowarzyszeń kupieckich i przemysłowych i t. p.) z warszawskim urzędem miar. Oczywiście brak warsztatów węgarskich na miejscu i w najbliższej okolicy lub niemożność sprowadzenia warsztatów ruchomych nie zwalnia posiadaczy narzędzi mierniczych od ich naprawy i terminowej legalizacji. Na niestosujących się do przepisów, obowiązujących w miernictwie, policja obowiązana jest sporządzać protokoły i winnych pociągać do odpowiedzialności sądowej z art. 138, 363 i 36 k. k. w.

Podając powyższe do wiadomości publicznej, magistrat m. Łodzi wzywa zainteresowanych właścicieli zakładów handlowo-przemysłowych do ścisłego przestrzegania przepisów o miarach.

ADOLF DYGASINSKI Z pod ciemnej gwiazdy

tom objętości 210 stron druku, jednego z najznakomitszych pisarzy polskich.

Książka powyższa, stanowiąca drugi tom (za miesiąc marzec) stałych miesięcznych dodatków dla prenumeratorów i czytelników „Głosu Polskiego”, już w bieżącym tygodniu zostanie rozesłana do prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych.

Czytelnicy „Głosu Polskiego”, nabycy dziennik w sprzedaży ulicznej, otrzymają może książkę powyższą od czwartku przyszłego tygodnia, to jest od 19 marca r. b. w administracji pisma (Piotrkowska 106) za okazaniem dziesięciu bonów, które są już zamieszane codzień w „Głosie Polskim”.

Wystarczy zatem przez dziesięć dni tylko kupować „Głos”, by, na podstawie wyciętych dziesięciu bonów, otrzymać piękną książkę Dygasiniskiego.

Tytuły książek, mających stanowić bezpłatne premjum na następne miesiące dla prenumeratorów i czytelników „Głosu Polskiego” ogłoszone zostaną w czasie najbliższym.

Prenumeratory, którzy do dnia 15-go nie otrzymają przysługującego im premjum, proszeni są o bezzwłoczne składanie reklamacji w ekspedycji pisma (Piotrkowska 106) osobiście, lub telefonicznie (199).

Z pod ciemnej gwiazdy ADOLF DYGASINSKI

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat z obserwatorium Instytutu meteorologicznego.

Zachmurzenie zmienne, na północy możliwy śnieg, słabe wiatry zachodnie.

Z organizacji skarbowych

Exzamin urzędników skarbowych

(b) W dniu wczorajszym prezes izby skarbowej p. Towarnicki urządził egzamin dla niektórych urzędników skarbowych.

Następnie naczelnik II oddziału p. Wahl odbył konferencję w sprawie wymiaru podatku majątkowego.

Gospodarz i lokator

Nareszcie będzie uregulowana sprawa opłat dodatkowych

(b) W dniu 18 b. m. w lokalu urzędu rozemczego dla spraw najmu odbędzie się konferencja w sprawie określanych przez urząd opłat dodatkowych w myśl art. 1 ustawy o ochronie lokatorów.

Skutki braku dozoru

(b) W domu przy ul. Bazarnej 1 wypadła oknem z pierwszego piętra pozostawiona bez opieki dwuletnia Wanda Girel.

Ciężko potłuczone dziecko przewiózł lekarz pogotowia do szpitala Anny Marii.

Kupiec bez p'ieniedzy

(b) Do składu mebli koszykowych przy ul. Wschodniej 56 przybył nieśki Liberman (Wschodnia 76), który polecił sobie odesłać do domu łóżko składane.

Po otrzymaniu łóżka Liberman oświadczył, iż nie ma pieniędzy i nie zapłaci.

Pomysłowym kupcem zajął się policja.

P. wojewoda Darowski

**wizytuje województwa
Miasto Kalisz i jego bolączki**

W dniu 11 b. m. p. wojewoda Darowski odwiedził Kalisz. O godzinie 10.30 przed południem zgromadzili się na dworcu w Kaliszu przedstawiciele władz miejscowych: prezes sądu okr. p. Młynarski, d-ca 29 dywizji piechoty gen. Pachulak, rada miejska z prezesem Michalskim na czele, magistrat z prezydentem miasta Szarrasem, wydział powiatowy, straż ogniowa zarząd czerwonego krzyża związek ziemian, delegacja ukraińców i przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Panu wojewodzie towarzyszył starosta kaliski p. Stefański.

Kompanja honorowa szkoły policyjnej odegrała na dworcu hymn narodowy, po wysłuchaniu którego p. wojewoda przeszedł przed frontem kompanii, a po przywitaniu się z przedstawicielami władz rządowych i samorządowych i z przedstawicielami instytucji społecznych, odjechał do starostwa.

W starostwie imieniem sejmiku i wydziału powiatowego powitał p. wojewodę członek wydziału ks. kanonik Cyranowski, który w przemówieniu swoim zaznaczył, że działalność p. wojewody nie jest obcą na terenie kaliskiego powiatu, albowiem wszyscy dobrze wiedzą, jak pan wojewoda Darowski, będąc na stanowisku ministra pracy i opieki społecznej otaczał wydatną opieką sierociniec w Liskowie i sprawę odbudowy Kalisza.

Ze starostwa udał się p. wojewoda do magistratu gdzie oczekiwał na niego prez. Szarras, przedstawiciele rady miejskiej z p. prezesem Michalskim na czele. Przed tablicą wmurowaną w gmachu ratusza na cześć poległych podczas bombardowania Kalisza przez Niemców, złożył pan wojewoda wieniec z napisem „Niewinnym Ofiarom — wojewoda łódzki”.

W magistracie odbył p. wojewoda konferencję z przedstawicielami zarządu miasta i rady miejskiej, w sprawie budżetu miasta. Przedstawiciele miasta prosili p. wojewodę, aby przyczynił się do otrzymania długoterminowego kredytu na odbudowę zniszczonego w czasie wojny miasta, przy której to

pracy mogłyby być zatrudnione licznie rzesze bezrobotnych, które stale oblegają magistrat. Długoterminowa pożyczka potrzebna jest zwłaszcza na wykończenie gmachu ratusza i teatru miejskiego. Ponadto prosili przedstawiciele miasta, aby p. wojewoda przyczynił się do przyznania miastu subwencji na zorganizowanie akcji żywienia bezrobotnych, których połączenie jest dzisiaj rozpaczliwe.

Po konferencjach w magistracie, p. wojewoda obejdał miasto i odwiedził szpital św. Trójcy, baraka miejskie, ochronki miejskie, elektrownie miejskie, fabrykę pluszu i szkołę policyjną, witany wszędzie owacyjnie.

O godz. 16-tej udzielał p. wojewoda audiencji w gmachu starostwa, na które zgłosiło się szereg delegacji. Związek zawodowy pracowników miejskich złożył memorjał w sprawie przyspieszenia zatwierdzenia przepisów służbowych i statutu emerytalnego, które mają być w tych dniach uchwalone przez radę miejską w związku ze zrównaniem plac pracowników komunalnych z urzędnikami państwowymi.

Delegacja pow. tureckiego, ze starostą p. Boryslawskim na czele, prosił p. wojewodę, aby wpłynął na m. aradajskie czynniki, by mająca się budować kolej żelazna, łącząca Śląsk i Zagłębie z Gdańskiem, przechodziła przez Turek.

Delegacja bezrobotnych prosiła o przyspieszenie odbudowy Kalisza, gdyż tylko na tej drodze zagrożona być może obecna klasa bezrobocia.

Wieczorem wydał samorząd rant na cześć p. wojewody w apartamentach kasyna oficerskiego. Na raucie zgromadzili się przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i przedstawiciele władz rządowych i komunalnych.

Dziś, dnia 13 marca rano, wyjechał p. wojewoda Darowski do Piotrkowa, celem odwiedzenia miasta i powiatu. P. wojewodzie towarzyszy wojewódzki komendant policji państwowej p. insp. Wróblewski oraz sekretarz osobisty p. Rosicki.

Plan budowy teatru już jest

**Obecnie trzeba zdobyć pieniądze na budowę
Elektrownia dała dobry przykład: ofiarowała 7.500 zł**

W tych dniach, pod przewodnictwem p. dyr. Golca, odbyło się posiedzenie komitetu budowy teatru miejskiego. Na wstępie p. przewodniczący zakomunikował zebranym, że grono członków komitetu powiększyło się przez wstąpienie p. wojewody Darowskiego oraz pp. ławnika inż. Folkierskiego i dyr. Dienstl-Dąbrowy.

W dalszym ciągu poinformował p. przewodniczący, że plany gmachu teatralnego — po pokonaniu przez komitet pewnych trudności formalnych — zostały definitywnie przez ministerstwo robót publicznych zatwierdzone. Co się tyczy kosztów budowy, wynoszą one około 5 milionów złotych, i muszą być rozłożone na 3—4 lata. W kwestji sfinansowania budowy istnieją różne projekty: wprowadzenie specjalnego podatku, zaciągnięcie pożyczki w P.K.O., otrzymanie zasiłku zwrotnego z funduszy budowlanych rządowych, wreszcie urządzenie loterii pieniężnej.

Po przeprowadzeniu dyskusji, postanowiono zwrócić się: 1) do magistratu z prośbą o przyspiesze-

nie opracowania statutu podatku teatralnego; 2) jednocześnie, za pośrednictwem specjalnej delegacji, do p. Lindego, prezesa P.K.O. w Warszawie w sprawie uzyskania pożyczki.

Przyjęto do wiadomości oświadczenie p. dyr. Golca, że rada nadzorcza elektrowni łódzkiej, chcąc dać dobry przykład, wyasygnowała na cele budowy teatru zł. 7.500. W związku z tem, komitet postanowił zwrócić się do większych firm łódzkich z prośbą o zadeklarowanie pewnych sum na budowę teatru.

W najbliższej przyszłości komitet przystąpi do robót ziemnych przygotowawczych i w tym celu ogłoszony zostanie konkurs, drogą przetargu ograniczonego.

Zamykając posiedzenie, p. przewodniczący stwierdził, że obecnie komitet wchodzi w nowy okres swej działalności, w okres realizacji zamierzeń, który wymagać będzie od wszystkich członków komitetu dużego wysiłku woli, energii i poświęcenia się sprawie.

Czytaicie „Kurejr Wieczorny”

Poważne nadużycia w firmie „I. K. Poznański“

Zdefraudował 15 miliardów marek i zbiegł — Urzędnik wystawił fałszywy paszport — Obaj powędrowali do więzienia

Aleksander Szmidt, urzędnik biura wyplat firmy I. K. Poznańskiego, jako oskarżony o defraudację mk. 15.876.100.000, zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi.

Według aktu oskarżenia przestępstwo to ujawnione zostało dzięki przypadkowi. Aby zrozumieć ten przypadek, należy zapoznać się z techniką przeprowadzania wyplat w firmie poszkodowanej. Ekspedjenci poszczególnych oddziałów fabryki sporządzają co tydzień listę wyplat dla robotników swego oddziału, wykazując placę poszczególnego robotnika oraz ostateczną sumę dla całego oddziału. Następnie gotowe listy plac wpływają do biura wyplat, gdzie po sprawdzeniu wciągnięte zostają do jednego wspólnego na całe przedsiębiorstwo wykazu „zapotrzebowaniowego”, na podstawie którego kasa wyplaca ogólną sumę na ręce kierownika biura wyplat. Urzędnicy biura wyplat wkładają do skrzynek, jakie posiada każdy oddział fabryki, sumy wykazane na poszczególnych wykazach i po zaplombowaniu doręczają kierownikom oddziałów, gdzie dokonywana zostaje wyplata. Po wyplacie sporządza się tak zwane wykazy sprawozdawcze, zawierające zestawienie sum wyplaconych. Jeżeli wykaz sprawozdawczy nie zgadza się z zapotrzebowaniowym, wówczas kasjer dopłaca biuru wyplat różnicę.

Ta procedura właśnie umożliwiła Szmidtom dokonanie jego przestępstwa.

Nadużycie Szmidta polegało na tem, że w celu przywłaszczenia przed sporządzeniem ogólnego wykazu zapotrzebowaniowego, sumy list poszczególnych podwyższal o pewną sumę, którą później wciągał do wykazu sprawozdawczego — W ten sposób po otrzymaniu pieniędzy z kasy, określoną nadwyżkę przywłaszczał sobie, odnośnym resortom posyłając tyle pieniędzy, ile im było potrzeba. Proceder ten uprawiał Szmidt w ciągu całego 1923 r., stwierdzono jednak sporadyczne wypadki nadużyć również w latach poprzednich. Do wykrycia nadużyć przyczynili się pracownicy firmy I. K. Poznański Antoni Michalski i Władysław Owsianko.

W styczniu 1923 r. porównyując listy plac swoich oddziałów z wykazem sprawozdawczym, zauważyli oni różnicę sum wyższą o kilkaset milionów, od figurujących w ich lokalnych listach. O odkryciu tem powiadomiono dyrektora administracyjnego, p. Wolczyńskiego.

Dnia 14 stycznia 1924 r. Aleksander Szmidt, który dowiedział się o wszczęciu śledztwa, będąc pewnym zdemaskowania go jako sprawcy, nie stawiał się do biura, a przy pomocy żony swej i funkcjonariusza komisariatu rządu Krajewskiego-

go Franciszka uzyskał w nielegalny sposób paszport na imię Antoniego Wajsa, zamieszkałego w Równem, gdzie dnia 14 września 1924 r. został aresztowany.

Oskarżony przyznał się do winy, objawiając skruchę. Sąd skazał Aleksandra Szmidta na półtora roku więzienia.

W związku z dostarczeniem Szmidtomu nielegalnego paszportu na ławie oskarżonych zasiadli Franciszek Krajewski, Aleksander Szmidt Cecylja Szmidt i Bronisław Tygielski.

Wiadomość o wspomnianem aresztowaniu Szmidta pod fałszywym nazwiskiem Wajsa dotarła do komisariatu rządu, gdzie funkcjonariusz wydziału paszportowego Franciszek Krajewski zachowaniem swym w związku z powyższą wiadomością wzbudził podejrzenie wśród biurowych kolegów. Na zasadzie tych podejrzeń wszczęto dochodzenie, które w rezultacie swym ujawniło Krajewskiego jako wystawcę nielegalnego paszportu.

Współdziałal w tem przestępstwie wzięła również Cecylja Szmidt, która dostarczyła Krajewskiemu fałszywy wyciąg z ksiąg ludności m. Łodzi na nazwisko Wajsa. Niezależnie od tego akt oskarżenia zarzuca Szmidtom wprowadzenie do komisariatu rządu dowodów meldunkowych na nazwisko panięskie dzięki czemu otrzymała paszport na imię Cecylji Nawrockiej, z którym wyjechała do Równego do męża.

Bronisław Tygielski wspomnianym podsądnym ułatwiał spotykanie się we własnym mieszkaniu, za co również pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej, jako oskarżony o świadomą pomoc w dokonaniu przestępstwa.

Oskarżony Krajewski przyznał się do winy, czyn swój tłumacząc współczuciem dla przyjaciela swego Szmidta.

Cecylja Szmidtom stwierdza, iż na ławie oskarżonych przywiodła ją miłość do męża.

Jedynie Tygielski nie przyznaje się do inkryminowanego mu czynu, twierdząc, iż nie wiedział, co było celem spotkań Krajewskiego ze Szmidtom w jego mieszkaniu.

Obrona w osobach adwokatów: Kempnera, Biłtyka i Kobylńskiego wydobyla na powierzchnię wszystkie okoliczności, mogące przyczynić się do złagodzenia kary.

W ostatnim słowie oskarżeni proszą o łagodną karę, solidarnie starając się jeden drugiego ochronić.

Po dwugodzinnych naradach sąd wydał wyrok, mocą którego zostali skazani: Krajewski i Szmidt po roku więzienia, Cecylja Szmidt na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata i Tygielski na 1 miesiąc aresztu.

Sprawy miejskie Komisje radzieckie przy pracy

Sprawy subsydjów i regulacji ulic

Dnia 11 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. r. Pfeiffra posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej, na którym załatwiono ostatecznie w drugim czytaniu budżety działów: oświaty i kultury, gazowni miejskiej i zdrowotności publicznej. Zdecydowano również — w myśl wniosków magistratu — szereg spraw, dotyczących subsydjów dla różnych instytucji.

Tegoż dnia, pod przewodnictwem p. wiceprezesa Wolczyńskiego, obradowała komisja do spraw ogólnych. Przyjęto wniosek magistratu w sprawie regulacji 10 ulic, postanowiono udzielić zezwolenia na sprzedaż placu właścicielowi leżącego w sferze interesów m. Łodzi maj. Marysin, wreszcie załatwiono petycję mieszkańców ulic Grodzieńskiej, Kowieńskiej, Wileńskiej i Gwiazdowej w sprawie oświetlenia, bruków i t. p.

Poco pojechali do Warszawy p. Fichna i Cyrański

Aby zaprosić marszałka Rataja i ministra Sikorskiego do Łodzi

W poniedziałkowych numerach niektórych dzienników miejscowych ukazały się notatki, informujące o wyjeździe p. r. Cyrańskiego do Warszawy i nadające temu wyjazdowi znaczenie niewłaściwe, przez związanie go ze sprawami kryzysu w przemyśle łódzkim.

W związku z powyższem, prezydium rady miejskiej upoważniło oddział prasowy do stwierdzenia, że p. r. Cyrański, wraz z p. prezesem d. Fichną i wiceprezesem Wolczyńskim, na zasadzie postanowienia prezydium rady miejskiej z dn. 19 lutego r. b., udał się w dniu 7-go b. m. do Warszawy w celu zaproszenia p. marszałka Rataja i p. ministra Sikorskiego do wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia i poświęcenia płyty ku czci Nieznanego Żołnierza. P. r. Cyrański wespół z pozostałymi członkami delegacji wyjechał do Warszawy w sobotę, dnia 7-go b. m. o godz. 7.20 rano, powrócił zaś do Łodzi tegoż dnia wieczorem, o godz. 9.45.

SPORT.

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N.

Komunikat Łódzkiego kolegium sędziów № 4

1. Obsadzono następujące zawody:

W sobotę dnia 14 b. m. boisko Ł. K. S. godz. 15.00, „Hakoah” — „Szturm” p. Andrzejak.

W niedzielę dnia 15 b. m. boisko przy ulicy Wodnej godz. 13.30, „Hakoah” komb. — „Zandarmeria” komb. p. Dancyger; godz. 15.30 „Turyści” — „Polonia” p. Hanke. Pabjanice, boisko „Burzy”, godz. 11.00 „Burza” — „Bar Kochba” p. Rakowski; boisko P. T. C. godz. 10.30 P. T. C. — „Union” komb. p. Biro.

2. Zwoluje się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków łódzkiego kolegium sędziów na sobotę dnia 14 b. m. punktualnie na godzinę 6.30 wiecz. do lokalu Ł. Z. O. P. N., ul. Traugutta 4, II piętro z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie delegata łódzkiego kolegium sędziów z walnego zgromadzenia P. Z. P. N. w sprawie utworzenia polskiego kolegium sędziów.

Komunikat Zarządu Nr. 4

W dniu 29 b. m. r. b. o godzinie 8 rano w pierwszym terminie, o godzinie 9-tej w drugim odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie Ł. Z. O. P. N. z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór prezydium.
2. Zatwierdzenie listy delegatów uorawionych do głosowania.
3. Sprawozdanie delegatów z walnego zgromadzenia P. Z. P. N.
4. Rozstrzygnięcie wniosków zarządu i członków.
5. Rozstrzygnięcie wniosków na gylch.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny № 6

1. Wzywa się na dzień 16 marca b. r. godz. 19 min. 30 do lokalu wydziału G. i D., Traugutta Nr. 4, II p. pp.: Henryka Kędzierzawskiego, Edwarda Tylmana i Jerzego Tepkego z klubu „Turyistów”, jako świadków, obecnych przy zawieraniu umowy z K. S. „Burza” w Pabjanicach, co do zawodów towarzyskich, odbytych w dniu 16 listopada 1924 roku.

2. Wzywa się zarząd zyd. S. G. S. „Hakoah”, do wydelegowania dwóch upoważnionych przedstawicieli do wydziału G. D. na dzień 16 marca 1925 roku godzina 20, którzy w imieniu zarządu stowarzyszenia udziela wyczerpujących wyjaśnień i informacji, odnośnie do sprawy wydania zwolnienia graczy R. Segalowi w maju ubiegłego roku. Wspomniani przedsta-

2. Wybór delegacji na zjazd delegatów wszystkich okręgowych kol. sędziowskich, na którym zostaną wybrane naczelnie władze, oraz regulamin polskiego kolegium sędziów.

3. Wolne wnioski.

Obecność wszystkich konieczna.

4. Na następne egzaminy wzywa się na czwartek dnia 19 b. m. na godz. 8.30 wiecz. Ottona Grossa i Józefa Binkego, na godz. 9.15 wiecz. pp. Mariana Lewkowicza i Edwarda Strohweissa.

Na sobotę dnia 21 b. m. wzywa się na godz. 8 wiecz. pp. Nauma Szera i Leona Lipkinda, na godz. 8.45 wiecz. pp. Mariana Marcinkowskiego i Karola Tajcherta, na godz. 9.30 wiecz. pp. Mariana Malinowskiego i Karola Rekowski.

Powyżsi panowie w dniu egzaminu winni wpłacić takse egzaminacyjną w wysokości 5 zł. i przedstawić dowód osobisty. Niezałatwienie powyższych formalności pociąga za sobą niedopuszczenie do egzaminu.

6. Zatwierdzenie regulaminu W. G. i D.

Miejsce, w którym odbędzie się nadzw. walne zgromadzenie Ł. Z. O. P. N. zostanie ogłoszone oddzielnie.

Wnioski zarządu na nadzw. walne zgromadzenie Ł. Z. O. P. N.

1. Utworzenie funduszu ubezpieczenia graczy.

2. Przyjęcie kl. sp. „Orle” do Ł. Z. O. P. N.

3. Podział ryczałtu na olimpiadę w sumie zł. 1.800 na kluby.

wiciele winni zjawić się z księgą protokółów posiedzeń zarządu Ł. Z. O. P. N. „Hakoah”, oraz z pieczęciami klubowymi (dawną i obecną).

3. Wzywa się p. Stuřbauma, z Żyd. S. G. S. „Hakoah”, który wręczał graczy R. Segalowi zwolnienie, aby stawiał się w wydziale G. i D. o godzinie 21 dnia 16 marca b. r. w lokalu wydziału Gier i D. ul. Traugutta Nr. 4, II piętro.

4. Gracza Rachmila Segala zawięza się w czynnościach z dniem dzisiejszym, do czasu ukończenia dochodzenia z powodu brania przez tegoż udziału w barwach Ł. Z. O. P. N. „Hakoah” w zawodach towarzyskich, pomimo zgłoszenia go i potwierdzenia, jako gracza, dla barw Ł. Z. T. S. G. „Bar-Kochba”.

Widowiska, koncerty i zabawy

Teatr miejski

Dziś po raz drugi, znakomita komedia Caillavet'a i Fleura'a „Miłość czuwa”, która swym niepospolitym humorem i wdziękiem zdobyła sobie na wczorajszej premierze ogromne powodzenie. W rolach głównych pp. Jarkowska, Dunajewska, Łapińska, Kliszewski, Krotke, Znicz i Dębicz.

Jutro po południu świetna komedia J. Szaniawskiego „Ptak” dla młodzieży. Wieczorem „Miłość czuwa”

Teatr popularny

Dziś w piątek premiera przeróbki z trylogji Sienkiewicza „Azja-Tuhaj-bejowicz” z dyrektorem J. Pilarskim w roli tytułowej. Postać Azji, syna Tuhaj-beja, to najciekawsza postać w Trylogji, a losy jego stanowią najpiękniejsze karty eposu rycerskiej Sienkiewicza.

W rolach głównych p. Bartoszewska, Bronowska (Basia), Brandtówna, Staniewska, Zeromska, oraz panowie Bolkowski, Gałęcki, Górecki, Puchalski, Pilarski, Zawieski i inni.

Reżyserował M. Bielecki. Jutro poraz drugi i trzeci „Azja-Tuhaj-bejowicz”.

T. M. M.

Dorocznym zwyczajem towarzystwo miłośników muzyki urządza w nadchodzącą niedzielę o godzinie 3 po południu koncert dla młodzieży, na którym wykonawcami programu będą wyłącznie dzieci od lat 9-ciu wzwyż. Szczegóły tego koncertu, obchodzącego wszystkie muzykujące dzieci, podane będą w oddzielnych ogłoszeniach.

Koncerty „Aeolian Hallu”

Dwa koncerty w sali tow. miłośników muzyki „Aeolian Hallu” z udziałem fortepianu reprodukcyjnego „Duo-Art” cieszyły się w ubiegłą sobotę i niedzielę dużym sukcesem. W dniach 14 i 15 marca w tejże sali odbęda się popisy tego samego instrumentu, który sam wyna koncerty Buzoniego, Hofmana, Paderewskiego, Rubinsteina, Friedmana, Backnausa i t. p.

Ku czci Chopina

(b) W celu rozpowszechnienia wśród szerokiej warstw naszego społeczeństwa kultu ku czci wielkiego mistrza Fryderyka Chopina stowarzyszenie muzyczne imienia Chopina urządza co pewien czas

wieczory. Podobny wieczór urządzony zostanie w niedzielę wieczorem, przyczem prócz odczytu o twórczości Chopina, odbęda się popisy muzyczne, deklamacje i monologi.

Wieczór odbęda się w sali stowarzyszenia Piotrkowska 92.

Poranek śmiechu

Warszawscy humorysty artyści teatru „Qui-pro-Quo” w osobach Jerzego Borońskiego, Walerego Jastrzębca, Ludwika Lawińskiego, Mariana Rentgena, Konrada Toma oraz artysta teatru miejskiego łódzkiego Michał Znicz wystąpią dnia 15 b. m. o godzinie 12 w południe w sali filharmonji. Na program złożą się najnowsze numery z ostatnich programów teatru „Qui-pro-Quo”.

Nasiona wszelkie

oraz narzędzia (ogrodnicze)

polecają składy 186-6

L. Jasińskiego

prowadzone od roku 1870 w Łęczycy, oddział w Łodzi, ul. Andrzeja 10

Cenniki na żądanie bezpłatnie

Giełda pracy.

Student politechniki, rutynowany pedagog udziela lekcji w zakresie 8-ju klas. Specjalności: matematyka, niemiecki. Zgłaszać się pomiędzy 2-5 pp., pod adr.: Cegielniana № 55 front. III piętro, prawa strona. 128-5

DOBRY ZAROBEK znajdują panie w każdej miejscowości czeka sprzedaż. Zgłoszenia: Len, Bydgoszcz, Lubelska. 191-1

RUTYNOWANY biuralista z dłuższą praktyką jako pomocnik buchaltera, ostatnio na samo cz. elnem stanowisku buchaltera, poszukuje jakiegokolwiek p. sady Łaskawe zgłoszenia sub „Energiczny” do „Głosu Polskiego” 2180-1

ZDOLNA KRAWCOWA poszukuje w domach prywatnych zajęcia. Oferty złożyć pod „O. R.” do Adm. „Głosu Polskiego” 2179-1

ZDOLNA KRAWCOWA poszukuje pracy jako współpracownica, jako starsza panna, lub przyjmie pracę po domach. Oferty do „Głosu Polskiego” sub „H. W.” 410-5

KRAWCOWA poszukuje szycia w domach prywatnych. Pańska 5, u p. Wasilewskich 2146-2

ZDOLNA PODRĘCZNA może się z. lusić do Salonu Mód Ciesielskiej, Piotrkowska 109. 2177-1

Poszukuję pokoju z kuchnią (słoneczne)

możliwie w śródmieściu. Oferty do Adm. „Głosu Polskiego” pod „P. H. W.” 1938-6

Angielski rynek pieniężny

(Specjalny referat gospodarczy „Głosu Polskiego“)

Z dniem 5 marca r. b. bank angielski podniósł stopę dyskontową z 4 na 5 procent. Stopa 4-procentowa utrzymywała się od 5-go lipca 1923 r., a więc okrążyło 20 miesięcy. Podniesienie jej o 1 procent stało się nieodzownym jako środek defenzywny w chwili, gdy centralny bank nowojorski zdecydował się podnieść swoją stawkę dyskontową. Bank angielski spodziewa się, że przez podniesienie stopy dyskontowej ożywi się na nowo dopływ amerykańskich kapitałów do Anglii i zdecydowany będzie ostatecznie los funta szterlinga i jego dojsię do równi złotej. Należy bowiem oczekiwać, że na skutek podniesienia stopy dyskontowej w Londynie zwiększy się popyt na walutę angielską, a zmniejszy się popyt na dolary.

W związku z tem należy zaznaczyć, że stosunki na angielskim rynku pieniężnym od połowy ubiegłego miesiąca znacznie się zaostrzyły, a dzisiejsze stawki procentowe o wiele są wyższe od stawek w ubiegłym miesiącu. Znamienne dla oceny sytuacji jest stopa procentowa weksli skarbowych, która wynosi obecnie 4 i pół procent, zamiast 3 i jednaście szesnastych

procent w połowie ubiegłego miesiąca. Bank angielski bowiem od r. 1921 zaprzestał oddawania weksli skarbowych podług stałej stopy procentowej i wprowadził zwyczaj przedwojenny zafiarowywania tych weksli na giełdzie, która sama, odpowiednio do sytuacji na rynku pieniężnym, normuje stawkę procentową. Także i inne stawki oraz stopa dyskontowa weksli bankowych lub handlowych podniosły się, w porównaniu z ubiegłym miesiącem, o 1,9 procent. Rynek londyński nie znajduje się już w tej sytuacji, w jakiej znajdował się przed wojną, wskazują na to narady, prowadzone w ministerstwie handlu nad bilansem płatniczym Anglii.

W latach 1922 — 1924 cyfra emisji zagranicznych na rynku angielskim utrzymywała się w granicach od 134 do 136 milionów funtów szterlingów. — Ostatnie obliczenia wskazują, że kapitał angielski, a raczej jego nadwyżka, przeznaczona na lokaty zagranicą, a która w r. 1920 wynosiła jeszcze 252 miliony, skurczyła się obecnie do 23 milionów funtów. Oznacza to, że wiele źródeł dochodów społeczeństwa angielskiego wyschło.

Nadmiar szkodzi

Generalne cofnięcie koncesji nikomu Korzyści nie przyniesie

W myśl rozporządzenia prezydenta Rzplitej o cofnięciu w ciągu dwóch lat, począwszy od 1 stycznia r. b., koncesji monopolowych dotychczasowym ich posiadaczom, w ciągu tych dwóch lat ulec muszą likwidacji, o ile właściciele nie są inwalidami, emerytami i t. p., wszystkie fabryki wódek, handle win i wódek, hurtowe i detaliczne, wreszcie restauracje i piwiarnie. Niema szczególnych danych statystycznych co do ilości tego rodzaju przedsiębiorstw w Polsce, przypuścić jednak można, że jest ich około 20 tysięcy. Pierwszy zatem skutek wyłonienia rozporządzenia prezydenta Rzplitej: to 20 tysięcy rodzin i kilkadziesiąt tysięcy pracowników pozbawionych warsztatów pracy i sposobu zarobkowania.

Jest rzeczą znaną, że np. w zakresie fabrykacji wódek gatunkowych, poważne miejsce na rynku zajmują fabryki stare, przechodzące często z pokolenia na pokolenie, specjalizujące się w doskonałych swych wyrobach, mające specjalne recepty, kosztowne aparaty i urządzenia. W zakresie win szluka rozlewu i dobierania, przechowywania, wywoływania niezbędnych procesów fermentacyjnych, zapobiegania chorobom, jest rzeczą wymagającą kilkuletniej praktyki.

W dziedzinie importu win i likierów z zagranicy konieczny jest kredyt, który musi powstać na zafundowaniu, wynikającym z wieloletnich stosunków. Cały obrót wewnętrzny od fabrykanta, czy importera, poprzez hurtownika lub bezpośrednio do detalisty zawsze był i jest oparty na kredycie.

Istnieją wreszcie pewne tradycje i upodobania konsumenta do danych firm i gatunków. Ogłoszone rozporządzenie cały ten gmach tradycji, wiedzy, kapitału i pracy burzy i poleca go budować na nowo inwalidom, emerytom, wdowom i sierotom.

Nie występujemy przeciwko inwalidom i emerytom. Społeczeństwo ma wobec nich dług wdzięczności. Ale nie można galezi przemysłu i handlu, wymagającej wieloletniego przygotowania, kapitału i wiedzy, placących olbrzymie podatki, mających wiekowe tradycje skazywać na załupę.

Jest rzeczą zrozumiałą, że placówki, które powstaną na miejsce zlikwidowanych, de nomine inwalidzi i emeryci nie znają fachu, nie rozporządzają kredytem, ani kapitałem, ani urządzeniami. Muszą więc szukać, jak to obecnie się już dzieje, przedsiębiorców, finansujących koncesje. Przepis wymaga, aby koncesjonariusz faktycznie prowadził przedsiębiorstwo. W takich warunkach położenie strony finansującej będzie niezmiernie trudne i zależne jedynie od dobrej woli i kaprysów koncesjonariusza. Znaną są już bolesne zawody. W warunkach nawet najlepszej zgody strona finansująca pracować będzie zawsze na dorywcze zyski. Względę tradycji, etyki, solidarności kupieckiej i podatkowej będą jej obce. — Ani skarb, ani konsument dobrze na tem nie wyjdą.

WĘGIEL

Światowa produkcja w roku 1924

Wydobycie węgla w ubiegłym roku przekroczyło we Francji i Belgii cyfry przedwojenne, w Anglii i Ameryce zaś spadło poniżej tych cyfr.

Wydobycie światowe doszło w roku 1924 do 1.168.5 milj. tonn. — Obniżka w stosunku do roku 1913 wynosiła 3,9 proc., a w stosunku do roku ub. 1 proc. W Ameryce spadła produkcja o 13 proc. z powodu depresji gospodarczej w Europie i innych częściach świata podniosła się o 12,8 procent.

Dla Francji jest ub. rok okresem wielkich postępów w górniczym wydobywaniu. Ogólne wydobywanie w granicach Francji przedwojenne podniosło się do 45 milj. tonn i przekroczyło rok 1913 o 4,11 a r. 1923 o 6,38 milionów tonn. Te sukcesy należy przypisać w pierwszym rzędzie pomnożeniu sił roboczych. — Produkcja koksu podniosła się w stosunku do roku ub. o 654.000 tonn do sumy 2,64 milj. tonn. Niedobór produkcji koksu pokrywa Francja przeważnie z Niemiec, skąd sprowadzono 250 procent więcej, niż w poprzednim roku, natomiast z Wielkiej Brytanji o 30 procent mniej.

Belgia przechodziła kryzys zbytu z powodu niskiej ceny niemieckiego węgla reparacyjnego i z powodu krytycznego stanu na rynku żelaznym. Produkcji jednakowoż nie ścieśniano. Doszła ona do 23,36 milj. tonn, czyli podniosła się w zestawieniu z rokiem ub. o 430 milj. tonn, a przekroczyła wydobywanie roku 1913 o więcej niż 5000 tysięcy tonn.

W zagłębiu Saary przekroczyła produkcja 14 milionów tonn, wyrosła więc o 6 i pół proc. więcej niż przed wojną. Francja zużyła na swe potrzeby prawie 40 procent węgla Saary.

Dla Wielkiej Brytanji ub. rok węglowy jest rok nieomyślny. Po gwałtownym wzmożeniu produkcji z powodu obciążenia Ruhrą spadła w roku 1924 wydobywanie do 275 milj. tonn, wynosi zatem o 17 milj. tonn mniej niż w roku 1913. Wywóz spadł w stosunku do poprzedniego roku o 22 proc.

W Stanach Zjednoczonych spowodował kryzys na rynku żelaznym redukcję wydobywania węgla miękkiego o 15,4 procent, w antracycie o 4,5 procent.

Stan uruchomienia czeskiego przemysłu włókienniczego

(Specjalny referat gospodarczy „Głosu Polskiego“)

„Narodni Listy“ przynoszą kilka cyfr, świadczących o dobrym stanie zatrudnienia w czeskim przemyśle włókienniczym.

Eksport przedży bawełnianej podniósł się o 0,6 milionów kilogramów w grudniu na 1,7 milionów kilogramów w styczniu, a więc potroił się prawie. Z ogólnej ilości 3 i pół miliona wrzecion czeskosłowackich, pracuje 800 tysięcy wrzecion na dwie zmiany.

Odnosnie do cen, to cena przedży była w grudniu o 2 korony

czeskie, a w styczniu o 1 koronę czeską na kilogramie niższą od paritetu światowego, co spowodowało wielki popyt zagranicą na przedży czeską. Z małymi wyjątkami, niema w czeskim przemyśle włókienniczym, a w szczególności w przedziałniach, bezrobotnych. Przedziałnie mają zapewnioną pracę do jesieni.

Tkalnie i przemysł konfekcyjny zatrudnione są również dostatecznie.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 12-go marca (Pat) Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowano następujące:

CZFKEI

Belgia	26,235
Holandia	207,55
Londyn	24,80
N. York	5,185
Paryż	26,735
Praga	15,44
Szwajcaria	100,10
Sztokholm	—
Wiedeń	73,11
Włochy	21,2475
8 proc. pożyczka złota	8,40
Pożyczka dolarowa	4,50
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie	28,50
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne	22,25
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne	19,75
Pożyczka konwersyjna	5,10
10 proc. pożyczka kolejowa	9,—

Giełda akcyjna.

Bank Dyskontowy	7,80
Bank Handlowy	7—7,05
Bank dla Handlu i Przemysłu	1,10
Bank Przem. i Włócz.	0,35
Bank Polski Handlowy	4
Bank Zachodni	2,60—2,25
Bank Zjedn. Ziem Pols.	2
Bank Zarobkowy	12,25
Cerata	0,53
Kijewski	0,25—0,27
Zgierz	0,85
Puls	0,53—0,55
Spieß	2—2,15
Wildt	0,23—0,25
Elektryczność	3,20
Kabel	0,50
Sila i Światło	0,41
Chodorów	4,50
Czestochowa	2,25—2,20—2,25
Michałów	0,47
Cukier	3,75—3,50
Firley	0,48
Łódź	0,26

Węgiel	0,6—3,25—3,20
Nobel	2,05
Cegielski	0,62—0,60
Fitzner	5,20
Lilpop	0,97—0,98
Modrzewski	5,25
Norblin	1,05—1,07
Ostrowiecki	7,15—7,40
Parowozy	0,61—0,62
Rudzki	2,07—2,06—0,09
Starachowice	2,15—2,20
Suchedniów	0,45
Ursus	2
Zielentewski	13—13,25
Zawiercie	19,40
Zyrardów I em.	15—12; II em. 12,25
—	—12,10
Borkowski	1,65—1,67
Jabkowski	0,20
Syndykat rolniczy	2,75
Żegluga	0,30—0,29
Ćmielów	0,60
Korek	0,17
Majewski	13,25
Pustelnik	1,40—ca 1000 szt.
Lombard	1,30—1,20

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 12-go marca (Pat). — Zamknięcie giełdy.

Londyn	95,04
N. Jork	19,495
Belgia	98,17
Hiszpanja	275,5
Włochy	79,17
Norwegia	298,50
Holandia	77,75
Szwecja	124,—
Szwajcaria	375,—
Wiedeń	—
Praga	58,—
Rumunia	9,50

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 12-go marca — (Pat). — Zamknięcie giełdy.

N. Jork	477,50
Francja	92,1
Belgia	94,5
Włochy	117,4
Szwajcaria	24,7
Hiszpanja	37,70
Niemcy	20,08
Praga	161,50
Warszawa	25,—

Jak zostają przerachowane wpłaty na podatek majątkowy

Memoriał Krajowego związku w sprawie krzywdzącej przemysł matematyki skarbowej

(40) W onegdajszym numerze „Głosu“ streszciliśmy pismo, wystosowane przez związek przemysłu włókienniczego w państwie polskim do ministerstwa skarbu, w sprawie niewłaściwego sposobu przerachowywania przez władze podatkowe sum, wpłaconych na poczet podatku majątkowego przez przemysłowców, którzy w 1923 r. podpisali umowę z Korfiantym.

Poniżej podajemy memoriał krajowego związku przemysłu włókienniczego, w którym wskazane są inne niewłaściwości przy wspomnianych wyżej obliczeniach.

Sprawa ta jest obecnie niezmiernie aktualną w związku z zakończeniem przez urzędy skarbowe prac nad obliczaniem kwot pozostałych do zapłacenia na poczet definitywnie wyznaczonego podatku majątkowego.

„Powołując się na rozporządzenie min. skarbu z dnia 29 grudnia 1924 r. Ł. D. P. O. 7853-K, urzędy skarbowe doręczają obecnie członkom zrzeszonym w związkach, które podpisały w dniu 8 grudnia 1923 r. protokół w sprawie przedterminowej wpłaty zaliczek i rat podatku majątkowego, zestawienia sum należnych z tytułu 2 zaliczek oraz 2 rat podatku majątkowego z sumami wpłaconymi na poczet tegoż podatku zgodnie z wymienionym protokołem i wezwaniem do wpłacenia wynikających różnic.

Sumy wpłacone na zasadzie protokołu składają się z wpłaty gotówkowej w dolarach oraz z wykupionych w dniach 20 marca, 24 kwietnia, 30 czerwca, 31 sierpnia i 31 października 1924 r. weksli. Władze skarbowe w rozsyłanych zestawieniach uznają mniejsze wpłaty

faktycznie dokonanych, przy czym zachodzące różnice wynoszą z reguły 12 proc. całej sumy, niekiedy zaś niewiadomo z jakiej przyczyny — tylko 11 proc. Naskutek naszych zabiegów łódzka kasa skarbowa wyjaśniła, iż różnice te powstały z potrącenia za dyskonto, które wynosi 1 proc. oraz z przeliczenia fr. szw. na złote. Przy czym przeliczenie fr. złote odbywa się w ten sposób, że suma franków na którą opiewały, mnoży się przez 1.602.000 mk. p., a uzyskany iloczyn dzieli się przez 1.800.000.

Jak wynika z podanych wyżej dat, terminy płatności weksli zapadły wyłącznie w tym czasie, kiedy waluta polska przestała już ulegać wahaniom, zatem różnica z tytułu jakichkolwiek przeliczeń walut obcych na złote jest zupełnie niezrozumiałą.

Ponadto ośmielamy się powołać na punkt B pis. ministerstwa skarbu z dnia 14 grudnia 1923 r. Ł. D. P. 202-V, według którego od rat na które zalicza się wpłacone zgodnie z protokołem sumy potrącona być winna 10 proc. zniżka. Tęgo punktu pisma ministerstwa lokalne władze skarbowe nie respektują wogóle.

Z uwagi nadto, że wymienione na wstępie różnice miały być płatne już do dnia 10 lutego r. b. aczkolwiek odnośne zawiadomienia doręczone są w większości przypadków po dniu 10 lutego, prosimy ministerstwo skarbu o możliwie najszybsze wydanie właściwych zarządzeń, zapewniających pobór różnic zgodny z protokołem z dnia 8 grudnia 1923 r. i zabronienie potrącania nieuzasadnionych różnic kwotowych.

Samochód

6 cio osobowy

w dobrym stanie natychmiast do sprzedania. Wiadomość: Łódź, ulica Aleksandrowska L. 119. 197—1

Zdolnych posiadających wyrobione stosunki 122—1

reporterów

przyjmie Agencja Wschodnia oddz. w Łodzi Traugutta 6. od 12—14-ej.

Długofalni pierwszorzędny damski **ZAKŁAD KRAWIECKI**
I. Moszkowicz, Zawadzka 22,
 I-sze piętro, front,
 poleca Szan. Klienci najnowszą modele francuskie i angielskie.
 Nadeszły również modele futrzane na rok 1926.

U konsula polskiego w Jerozolimie

Konsul dr. Hubicki o sjonizmie — 20,000 imigrantów z Polski — Konsulat jerozolimski — jedyną placówką Polski na Wschodzie — Stosunki handlowe polsko-palestyńskie — Eksport drzewa z Polski — Izba handlowa polsko-palestyńska

Wychodzący we Lwowie dziennik „Chwila”, pismo sjonistyczne, podaje wywiad swego korespondenta, dr. Buchstaba, z tamtejszym konsulem polskim. Ze względu na ciekawość tej rozmowy dla społeczeństwa polskiego, pozwalamy sobie poniżej przytoczyć tekst tego wywiadu.

Od Herodesowej bramy na północ prowadzi droga do domu z dużą terasą, z której powiewa w dół uroczyste chochlegów biało-amarantowa, symbol siedziby reprezentanta Rzeczypospolitej polskiej.

Konsul obecny, dr. Hubicki, objął urządowanie kilka miesięcy temu i w krótkim czasie dzięki powadze, z jaką traktuje oddane sobie sprawy, potrafił pozyskać sobie sympatię tutejszego społeczeństwa.

Zgłosiłem się u niego jako korespondent „Chwili”. Przyjął mnie z całą gościnnością. Rozmowę prowadziliśmy przy prawdziwym angielskim kominku (zima tegoroczna daje nam się bardzo we znaki) w salonie urządzonej z rzadko tu spotykanym smakiem. Ściany pokryte obrazami chińskimi i japońskimi, na gablotkach mnóstwo izeń i pamiątek z dalekiego Wschodu.

Zaintrygowany tem, spytałem:

— Czy pan konsul zebrał te pamiątki podczas podróży?

Nie była to podróż. Przez długie lata miałem okazję do zbierania, bo prawie całą swoją służbę konsularną odbyłem na dalekim Wschodzie. Już w akademii konsularnej w Wiedniu przygotowywałem się do służby na Wschodzie, uczęszczając na „Sekcję dla blizkiego dalekiego Wschodu”. Pozostając od 1912 r. w służbie konsularnej austriackiej, a następnie polskiej, przebywałem przez szereg lat w Szangaju i przez rok jako charge d'affaires w Tokio. Byłem też

dwa lata w Ameryce, w St. Louis. Odbyłem podróż naokoło kuli ziemskiej już dwa razy, tak że stosunki szerokiego świata, a specjalnie Wschodu, nie są mi obce.

— Czy przebywa pan konsul chętnie w Jerozolimie?

— Owszem. Dziś można powiedzieć ocy całego świata skierowane są na Palestynę, gdzie skoncentrowane są interesy religijne, polityczne i handlowe najpotężniejszych mocarstw. Poza to cenę to szczególnie, że jestem świadkiem zdarzeń o tak wielkiej wadze historycznej jak realizacja myśli sionistycznej. Jakkolwiek się zapatrywać można na znaczenie i cele sjonizmu rozmalcie ruch ten imponować musi swym rozmachem i szlachetnymi pobudkami.

— Jako konsul polski ma pan też przeważnie do czynienia z interesantami żydowskimi.

— Niewątpliwie. Wobec wzmocnionej imigracji z Polski czynności konsularne rosą też z dnia na dzień. Mam właśnie daty odnoszące się do imigracji pod ręką. Otóż wedle wykazów urzędowych przybyło do Palestyny w roku 1920—21 15,075 osób, z tego z Polski 4,975 osób, w 1922 roku 8,128 osób, z tego z Polski 3,209 osób, w 1923 roku 7,991 osób, z tego z Polski 2,252 osób, w 1924 r. 13,553 osób, z tego z Polski 5,702 osób, razem 44,747 osób, z tego z Polski 16,138 osób.

Z tego zestawienia wynika, że w ostatnim roku Polska dostarczyła połowy kontyngentu, i że w stosunku do 1923 r. liczba polskich obywateli przybyłych do Palestyny wzrosła w trójnasób.

Można śmiało powiedzieć, że dziś mamy w kraju około 20,000 imigrantów polskich, nie licząc tych, co przybyli przed wojną. Skoro nawet oczekiwana ustawa o obywatelstwie wejdzie w życie, cyfra ta nie zmniejszy się, bo okres wymagany do uzyskania obywatelstwa palestyńskiego wynosi, wedle projektu

tyzy lata a w międzyczasie przypuszczalnie każdego roku przybędzie nowa ilość imigrantów.

Jak czynności konsularne się wzmogły, może pan powziąć z tego, że zarejestrowane czynności paszportowe wykazują w roku 1923 cyfrę 571 a w roku 1924 — 1,208. Liczba korespondencji z tutejszym urzędem imigracyjnym wzrosła w tym okresie z 242 na 1,519, a zatem sześciokrotnie. Liczba stron przyjętych w konsulacie wzrosła z około 2,000 na 6,000 rocznie zatem przyjmujemy 500 stron miesięcznie.

Konsulat polski jest wobec tego ważną placówką Rzeczypospolitej na Wschodzie.

— Bez kwestji. A to tembardziej, że w całej Azji kontynentalnej są tylko dwie placówki: w Angorze i w Charbinie. Konsulat w Jerozolimie musi zatem strzedz interesów Rzeczypospolitej także w Egipcie, Syrii i Mezopotamji. Rząd polski licząc się ze znaczeniem konsultatu palestyńskiego deleguje tu też tylko fachowych konsułów.

— Sądze, że Polska powinna skorzystać z tego, że tak znaczna ilość imigrantów z Polski przybywa do kraju powinna popierać wszelkie tendencje idące w kierunku nawiązania stosunków handlowych. W ostatnim roku przybyła znaczna ilość kupców i przemysłowców. Każdy z nich ma wyrobione stosunki, zna źródła produkcji, jakość towarów, zwyczaje handlowe.

— Sprawa ta nie uszła mojej uwadze i mam ją stale w ewidencji. Zestawiłem wykaz towarów, których wywóz z Polski dałby się uskuteczyć. Ze wymienię tylko najważniejsze: drzewo budulcowe, deski, materiały i wyroby tekstylne, przetwory naftowe, metale i wyroby z nich, nasiona, nawozy sztuczne, przedmioty rytualne, wódki i t. d.

Naodwrot Palestyna mogłaby do Polski eksportować: pomarańcze, migda-

ły oliwki, wina, tytoń, przedmioty przemysłu artystycznego.

— Ale podobno są jeszcze wielkie trudności do pokonania. Opowiadał mi kupcy zainteresowani importem drzewa, że Rumunja pobiera opłatę tranzytową w wysokości 50 procent wewnętrznej taryfy kolejowej. Przez to transport drzewa przez Rumunję jest prawie zamknięty. I na odwrót import np. win palestyńskich napotyka w Polsce na trudności, bo traktuje je się jako wyroby luksusowe.

— Co do eksportu drzewa informacje moje idą w tym kierunku, że rzeczywiste nadwyżka 50 proc. przy podwyższonym obecnie frachcie rumuńskim stanowi znaczne obciążenie towaru. Ale Rumunja broń się tem, że stosuje to samą stawkę frachtową odnośnie do własnych towarów eksportowanych. Wobec tego są dwie drogi: albo wysyłać towary na Tryjest lub Odańsk, gdzie może dałoby się uzyskać u linii okrętowych konkurencyjną ratę przewozową, albo żądać od Rumunji niższenia taryfy na zesadzie wzajemności, wzamian za zaprowadzone w Polsce niżki kolejowe na towary rumuńskie. Nie omieszkam sprawę tą się zająć.

— Co do importu win palestyńskich do Polski sprawa ma się tak, że wedle istniejących przepisów wszelkie wina uważane są za wyroby luksusowe i mogą tylko być importowane za zezwoleniem ministerstwa handlu.

A wina francuskie?

— Co do towarów francuskich istnieją konwencja handlowa, zawarta w roku 1922, zabezpieczająca wyrobom francuskim znaczny upust cel importowych (50 procent).

W ubiegłym roku zawarty został układ angielsko-polski. I jak panu zapewne wiadomo, traktat ten został rozszerzony na Palestynę. Czekam tylko na rozporządzenie wykonawcze i nie wątpię, że traktat ten przyczyni się do wzmocnienia ruchu handlowego polsko-palestyńskiego.

— Podobno ma przyjechać do Palestyny delegacja poselska z Warszawy dla zbadania stosunków tutejszych.

— Oficjalnej wiadomości o tem niestety nie otrzymałem. Ale gdyby projekt ten przyszedł do skutku, byłbym

bardzo rad. Podróż ta miałaby bardzo wielkie znaczenie ze stanowiska ogólnopolitycznego i ze względu na sprawy handlowe, bo do delegacji przyłączyć ma się podobno poważna Józef Kupców.

— Istnieje też podobno zamiar utworzenia izby polsko-palestyńskiej na wzór istniejących już izb polsko-włoskiej i polsko-jugosłowiańskiej. Izba taka mogłaby oddać wielkie usługi przez udzielanie informacji producentom polskim i za pośrednictwem filii w Polsce wytwórcom tutejszym. Wymiana adresów, zapodawanie cen i dat odnoszących się do taryf, cel, obrotu pieniężnego i wogóle informacji co do obowiązujących w obu państwach ustaw i rozporządzeń w dziedzinie handlu miałyby niepoślednie znaczenie. Poza to mogłaby izba taka urządzić nieustającą wystawę wyrobów polskich.

— Myśl ta jest mi sympatyczna i o ile skład izby byłby odpowiedni, może ona liczyć na moje poparcie.

O wystawie wyrobów polskich już myślałem i sądzę, że dałoby się ona urządzić w sposób dosyć atrakcyjny. Gdyby np. wystawić pomarańcze w skrzynkach, owinięte w bibułki z napisem: pomarańcze z Palestyny, skrzynka „bibułki z Polski”, albo gdyby wystawić papierosy z napisem: tytoń palestyński, tytoń polski, albo „wina palestyńskie, butelki polskie”.

— A propos tytoniu. Czytałem, że monarchia państwowy zakupił znaczną część tegorocznego zbioru.

— Prowadzi się pertraktacje w tej sprawie. Chodzi o kupno 200 tonn od „The Cooperative of Jewish Tobacco Growers”. Jeżeli sprawa zostanie sfinalizowana, będzie to pierwszy interes na większą skalę, bo cena kupna wynosić będzie z jakich 40,000 funtów.

Niestety, jestem obecnie obciążony sprawami paszportowymi i administracyjnymi i nie mogę poświęcić się tak jakbym sobie tego życzył sprawom handlowym. Ale otrzymałem wiadomość z Warszawy, że niebawem wyjedzie przydzielony mi wicekonsul. Wówczas będę mógł więcej czasu poświęcić sprawie nawiązania stosunków handlowych między Polską a Palestyną i skoro utworzone zostaną drogi, chętnie udzielię panu dalszych informacji.

Bogusław Flejse

WIOSENNA KOLEKCJA MODELI

W ŁODZI

od 16-go do 20-go MARCA

w salonach GRAND-HOTEL'u.

PLASZCZE
KOSTJUMY
SUKNIE
KAPELUSZE

2185-1

GRAND-KINO „CZĘŚĆ KOBIECIE”

Początek codziennie o godz. 5-ej, w soboty i niedziele o godz. 5-ej pp. Ceny od zł. 1 do 2.50.

W powyższym dramacie wykazał cały swój geniusz w dziełach ekranowych. W roli głównej najznakomitsza tragiczka amerykańska

Flourence Idor i Teodor Roberts.

Wielce wzruszający dramat w 8 aktach, genialnej reżyserji **Thomasa H. Ince**, twórcy głośnych dramatów filmowych p. t. „Twe usta kłamią” i „O moja matko”

Pewny stały dochód
nieprzeszkadzający żadnej pracy
otrzyma każdy.
Fachowość i kapitał zabezpieczają. Natychmiast przesyłacie adres, a otrzymacie objaśnienie. Dom Handlowy „Wschód”, Warszawa, Hipoteczna 3, 2178-1

Dr. med. Miewiażski
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 4-ej do 8-ej popoł. Sienkiewicza 34

Pianino
okazyjnie do sprzedania. Zakątna 72, miesz. 15, wieczorem od godz. 7-ej. 150-5

Dr. Ludwik Falk
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie Rentgenem kwarcowa lampą. Przyjm. od 10-12 5-7. Nawrot 7, Telefon 28-07.

Dr. med. B. SOJAŁA
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie Rentgenem kwarcowa lampą. Przyjmuje od 10-12 5-7. Ul. 6 Sierpnia (Senedyktu) 18. 2111-10

LITOPON
(biel kryjąca)
AMONIAK
techn. czysty, bezbarwny
KWAS SOLNY
19, 22, 1 e
Sól glaubarska
kalc. i kryst.
Siarżan cynku
poleca najtaniej

Dr. R. F. Rosenberg
KRAKÓW
ul. Lwowska 17
2142-2

Dr. E. Ekkert
Choroby skórne i weneryczne i dróg moczowych.
Kilińskiego 143
trzeci dom od Głównej.
przyjmuje od 12-5 od 7-9 wiecz. Panie od 3-4. 1416-18

Dr. med. G. Gersztajn
Choroby oczu. Pragnuta (Krótka) 12. Przyjmuje od 1-3 7-9 1062-6

Ogłoszenia drobne
Po 10 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr

Upiór i sprzedaż
A. Najnowszych fasonów. Bon Ton, Pomorska 23. 14-10-k
Kupię samochód
półgazarowy albo Forda. Oterety z ceną i marką do „Głosu” pod „Kurs”. 175-2-k

Węble wyprzedaje pozostałe na składzie, stolowy, ławki, gabinet, skórą kryty, salon orzechowy, sypialnia, kuchnia laktierowana, Narutowicza (Dzielnia) 5.

Lokale, mieszkania
o wynajęcia murowana remiza o trzech oknach i szopa. Tamże do sprzedania narzędzia bednarskie, drzewo dębowe, sosnowe i klepki. Ostrów, (Wielkopolska) ul. Sienkiewicza 9. Charszkievicz, 93-1-1

Doniesienia rozm.
Kóry szewskie, rymarskie, lakiery, formy warszawskie, wiedeńskie na składzie. Sienkiewicza 25. 183-2-h

Zagubione dokum.
czerniewska Marja (Trajdos Marja) zagubiła legitymację od paszportu, wydała z tabryki L. Gievera. 81 z z agingto swiadcetwo na imię K. Trajdos, wydane przez Miejskie Gimn. Męskie im. J. Piłsudskiego. 695-1

Interesy handlowe
dom murowany, 12 pomieszczeń, do sprzedania. Krakusa 10, przy Pabjanickiej Szosie. 183-2-h

Dr. H. Szumacher
Choroby skórne i weneryczne.
6-go Sierpnia 1.
Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej. 695-1